

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź

niedziela

8 stycznia

1950 r.

Rok VI

Nr 8

(1630)



Franz Dahlen o walce proletariatu niemieckiego

BERLIN, 7. 1. — Na zebraniu funkcjonariuszy SED w Berlinie przemawiał członek Biura Politycznego Partii — Franz Dahlen, wskazując na zadania Socjalistycznej Partii Jedności w jej walce o jedność Niemiec.

Imperializm amerykański — powiedział Dahlen — uczynił wszystko co w jego mocy, by utrzymać swój przyczółek mostowy w zachodnim Berlinie i prowadzić stąd akcję pro-

pagandową i sabotażową przeciwko Niem. Republice Demokratycznej.

Dahlen skrytykował ostro politykę socjal-demokratów w Berlinie zachodnim, którzy doprowadzili do ruiny tamtejszą gospodarkę. Przechodząc do sprawy wyborów w Berlinie, Dahlen oświadczył, iż Socjalistyczna Partia Jedności wypowiada się za przeprowadzeniem wolnych wyborów z chwilą, gdy w zachodnim Berlinie zapanują warunki prawdziwie demokratyczne.

Wskazując na stosunki panujące w Niemczech zachodnich, gdzie ludność masowo demonstruje przeciwko statutowi Zagłębia Ruhry, Dahlen określił Schumachera jako emisariusza tych samych kół, które popierają program Adenauera.

Schumacher i jego mocodawcy nie mają poczucia rzeczywistości — powiedział Dahlen, gdyż nie rozumieją, że nigdy już kołeczni niemieckie nie powrócą do władzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej i we wschodnim Berlinie, że nigdy już obszarnicy nie zdołają odebrać ziemi chłopom.

Na zakończenie Dahlen wskazał na konieczność jedności działania robotników, należących do SED z robotnikami, należącymi do SPD i bezpartyjnymi. Gdy na terenie całego Berlina powstaną jednolity front klasy robotniczej — wybije i dla zachodniego sektora godzina wyzwolenia spod jarzma zagranicznych i niemieckich wyzyskiwaczy — zakończy Dahlen.

Oświadczenie Trumana w obliczu przegranej na Formozie

Korespondenci amerykańscy sygnalizują wybuch ogólnego powstania na wyspie

WASZYNGTON, 7. 1. — W obliczu zupełnego załamania się reżimu kuomintangowskiego, popieranego przez Amerykanów, prezydent Truman złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zaznaczył, że obecnie „Stany Zjednoczone nie chcą wkląć się w chińską wojnę domową i nie zamierzają okazać pomocy wojskowej kuomintangowcom na Formozie”.

(Należy przypomnieć, że osobisty wysłannik Trumana, Jessup, złożył w Tokio wręcz przeciwną deklarację. Jessup zaznaczył, że Stany Zjednoczone będą nadal okazywać pomoc zbrojną Kuomintangowi i nie dopuszczą do zajęcia Formozy przez wojska ludowe).

W odpowiedzi na pytanie dziennikarza, Truman wyjaśnił, że amerykańska pomoc wojskowa dla kuomintangowców na Formozie jest niepotrzebna, ponieważ kuomintangowcy dysponują funduszami dolarowymi, przy pomocy których mogą nabyć w Stanach Zjednoczonych broń, jaka jest konieczna dla obrony Formozy.

W związku z tym „Daily Worker” podkreśla, że prezydent Truman w oświadczeniu swym zapowiedział „komercjalizację” amerykańskiej pomocy wojskowej, gdyż kuomintangowcy zamiast broni, dostaną pieniądze na zakup broni w St. Zjednoczonych.

Departament Stanu, mimo pomocy militarnej i gospodarczej, udzielanej dogorywającemu reżimowi kuomintangowcom, zmuszony jest jednak liczyć się z tym, że los Formozy jest przesądzony. W związku z tym — jak podaje „New York Herald Tribune” — Departament Stanu rozesłał do wszystkich amerykańskich

placówek zagranicznych instrukcje, w których poleca „przedstawić Formozę, jako wyspę bez znaczenia strategicznego, aby ratować prestiż USA za granicą”.

* NOWY JORK, 7. 1. — Korespondenci prasy amerykańskiej donoszą z Taipei (stolica Formozy), że na terenie całej wyspy wzrasta ruch partyzancki, skierowany przeciwko władzom kuomintangowskim. Nie wyklucza się wybuchu powstania mieszkańców wyspy przeciwko zniechęconemu reżimowi Czang-Kai-Szeka i jego amerykańskim doradcom.

Dzienniki donoszą, że również wśród oddziałów kuomintangowskich na Formozie panuje silny ferment. Oficerowie stosują drakońskie metody dla zachowania dyscypliny wśród żołnierzy kuomintangowskich. W wielu wypadkach żołnierze wraz z uzbrojeniem przechodzą na stronę partyzantów.

Budynki należące do Amerykanów znajdują się pod silną strażą policjantów uzbrojonych w automaty i granaty. Również rezydencja Czang-Kai-Szeka jest chroniona przez grupę oficerów — przed gniewem ludności.

Departament Stanu USA, licząc się z nastrojami ludności Formozy,

wydał obywatelom amerykańskim, współpracującym z władzami kuomintangowskimi — zlecenie natychmiastowego opuszczenia Formozy.

* PEKIN, 7. 1. — Prasa chińska w dalszym ciągu omawia ujawniony niedawno tajny układ między Kuomintangiem a rządem USA w sprawie przekształcenia Formozy w bazę amerykańską. Dzienniki z 7 stycznia ogłosiły deklarację przewodniczącego Ligi Wyzwolenia Formozy. Sje

Sje—Hunga, który protestuje przeciwko tajnemu układowi kuomintangowsko-amerykańskiemu w sprawie Formozy i stwierdza, że ludność Formozy pragnie zrzucić jarzmo zniechęconego reżymu kuomintangowskiego i połączyć się z Chińską Republiką Ludową. W końcu Sje—Hunga wzywa ludność Formozy, by zjednoczyła swe wysiłki dla stoperdowania planów Amerykanów i ich kuomintangowskich pacholków.

Komitet dla spraw Postępu Technicznego pod przewodnictwem min. E. Szyra

WARSZAWA, 7. 1. — Na ostatnim posiedzeniu prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołał Komitet dla Spraw Postępu Technicznego, którego zadaniem będzie m. in. wprowadzenie do gospodarki narodowej nowych metod wytwórczych, mechanizacji, automatyzacji, przyspieszenie procesów produkcyjnych itp.

Komitet dla Spraw Postępu Technicznego czuwać będzie nad realizacją w naszym kraju gospodarczym wyników prac Instytutów naukowych i innych placówek naukowych, nad właściwym zastosowaniem urządzeń i wynalazków pracowniczych, posiadających szersze znaczenie oraz nad rozszerzeniem doświadczeń produkcyjnych

przodujących zakładów na inne zakłady o podobnej produkcji.

Przewodnictwo komitetu obejmie zastępca przewodniczącego Państwo.

Do poprawy warunków w domach wczasowych zmierza nowy system opłat

W dążeniu do zapewnienia człowiekowi pracy lepszych warunków wypoczynku, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, która określa wysokość opłat na wczasach, organizowanych w ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Od dnia 1 stycznia br. dzienna stawka na wczasach pracowniczych wynosi 510 zł, z czego na pracownika przypada przeciętnie 150 zł, resztę zaś pokrywa państwo i pracodawca.

Niezależnie od udziału w stawce 510-złotowej, państwo płacić będzie FWP w br. dodatkowo 90 zł dziennie za każdego pracownika, korzystającego z wczasów — na pokrycie zwiększonych wydatków akcji kulturalno oświatowej, oraz kosztów remontu i uzupełnienia sprzętu w domach wczasowych. Dopłata ta pozwoli na znaczną poprawę warunków pobytu wczasowiczów w domach FWP.

Uchwała wprowadza również zmianę w dotychczasowym systemie

wej Komisji Planowania Gospodarczego, minister Eugeniusz Szyr. W skład komitetu wejdą m. in. przedstawiciele świata naukowego i technicznego z różnych resortów gospodarczych.

Do poprawy warunków w domach wczasowych zmierza nowy system opłat

wpłat pracodawcy na rachunek funduszu. Obecnie pracodawca będzie wypłacał sumę, przypadającą z tytułu jego dopłaty — bezpośrednio do rąk pracownika, co przyniesie znaczne uproszczenie i wyeliminuje prowadzenie zawłej ewidencji.

Polsko-rumuńska umowa handlowa

WARSZAWA, 7. 1. — W Bukareszcie podpisana została polsko-rumuńska umowa handlowa na rok 1950, rozszerzająca wzajemne obroty o około 40 proc. w stosunku do roku 1949.

Umowa przewiduje dostawy z Rumunii: produktów naftowych, kukurydzy, jęczmienia, tuszczów utwardzonych, różnych rud metalicznych, drewna, mięsa i in. towarów.

Polska dostarczać będzie wyroby przemysłu hutniczego, chemicznego, elektrotechnicznego, metalowego, mineralnego i nasion buraka cukrowego i inne.

TITOWSKI TERROR wobec obywateli czechosłowackich

PRAGA, 7. 1. — W dniu 6 bm. czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Pradze notę, zawierającą ostry protest przeciwko mniejszości czeskiej i słowackiej w Jugosławii, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju ojczystego.

Nota stwierdza, że władze jugosłowiańskie od pewnego czasu stosują najbardziej brutalne akty terroru i gwałtów wobec obywateli czechosłowackich w Jugosławii i przedstawiciele mniejszości czeskiej i słowackiej, którzy pragną wrócić do Czechosłowacji. Celem tych przedsięwzięć jest uniemożliwienie człowiekowi osobistościom mniejszości czeskiej i słowackiej powrotu do Czechosłowacji i zastraszenie pozostałych.

Nota wymienia następujące osoby, które zostały ostatnio aresztowane przez władze jugosłowiańskie: deputowany do Skupszczyzny — Jan

Gaspar, organizator słowackiej brygady partyzanckiej — Michał Kordelis, profesor słowacki — Zlatko Klatik, student słowacki Andrzej Kopczok oraz przywódca Słowaków jugosłowiańskich — Stefan Kondacz który kategorycznie odmówił udziału w kampanii podjętej przez władze jugosłowiańskie przeciwko Czechosłowacji, Związkowi Radzieckiemu, przeciwko całemu obozowi socjalizmu i pokoju.

Nota przytacza dalej fakt aresztowania przedstawiciela czechosłowackiej firmy w Jugosławii inż. Husy, który został pobity w więzieniu, jego żony oraz b. redaktora

„Hlasu Ludu”, obywatela czechosłowackiego Tomana, który pragnął powrócić do Czechosłowacji.

W zakończeniu nota domaga się natychmiastowego zwolnienia z więzienia wymienionych osób oraz umiłowienia im niezwłocznego powrotu do Czechosłowacji.

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Trizonii

LONDYN, 7. 1. — Agencja Reutersa donosi z Frankfurtu nad Menem, że według tamtejszych oficjalnych danych liczba bezrobotnych w zachodnich Niemczech wynosiła na 1 stycznia 1.600 tysięcy osób, wobec 750 tysięcy w styczniu ub. roku.

Tak więc na przestrzeni jednego roku ilość bezrobotnych w Trizonii wzrosła przeszło dwukrotnie. Należy nadmienić, że dane oficjalne odbiegają poważnie od zestawień z innych źródeł, które obliczają liczbę bezrobotnych w zachodnich Niemczech znacznie wyżej.

Przed reformą walutową — w czerwcu 1948 r. — liczba osób, pozostających bez pracy w zachodnich Niemczech wynosiła 450 tysięcy. W jednym miesiącu — grudniu ub. roku utraciło pracę 180 tys. osób.

Minister pracy w „rządzie” zachodnio-niemieckim Scheuble zapowiedział, że należy się liczyć z dalszym wzrostem bezrobocia w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

W samej Bawarii (amerykańska strefa okupacyjna) liczba bezrobot-

nych doszła do pół miliona osób.

W kołach związkowych podkreśla się, że dane oficjalne dotyczące stanu bezrobocia w Niemczech Zachod-

nich są świadomie zmniejszone. Nie uwzględniają one m. in. znacznej liczby częściowo tylko zatrudnionych.

Paryżanie manifestują na rzecz zakazu bomby atomowej

PARYŻ, 7. 1. — W sali Pleyela w Paryżu odbył się wielki wiec pod hasłem walki o zakaz bomby atomowej.

Na trybunie zasiadli: Yves Farge, b. minister Godard, członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej — Casanova, deputowany Tillon, wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Madeleine Braun, sekretarz Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego d'Arboussier oraz szereg innych wybitnych osobistości francuskich.

Przemawiając w imieniu chrześcijan postępowych de Chambrun przypomniał, że w tej samej sali Pleyela odbywał się Światowy Kongres Obrońców Pokoju, wyrażający

wolę setek milionów ludzi na całym świecie.

Prof. wydziału matematyczno-przyrodniczego Sorbony — Viillard, sekretarz Związku Bojowników o Wolność i Pokój — Lafitte oraz przewodnicząca Unii Kobiet Francuskich — p. Cotton — naświetlili zagadnienie z naukowego i międzynarodowego punktu widzenia oraz udział kobiet w walce o zakaz bomby atomowej.

W czasie wiecu wyświetlono film dokumentalny p.t. „Walka o pokój”. Każdorazowe wystąpienie na ekranie Trumana i Churchilla spotykało się z gwałtowną reakcją ze strony publiczności, która burliwymi oklaskami witała pojawienie się w filmie Generalissimo Stalina.

Wojna Mocha przeciwko Francji Napad Gwardii Ruchomej na miasto Tarbes

PARYŻ, 7. 1. — W Tarbes doszło do poważnych zacięć między policją a zlokautowanymi robotnikami fabryki Morane Saulnier.

W piątek robotnicy tej fabryki zgromadzili się przed merostwem w celu wysłania delegacji do mera miasta. W momencie, gdy delegacja przystąpiła do gmachu merostwa, oddział gwardii ruchomej uderzył na tłum oczekujących robotników, bijąc ich korbami karabinów. Dwóch robotników zostało ciężko rannych. Żołnierze gwardii ruchomej rozeszli się następnie po mieście atakując grupy mieszkańców, manifestujących swe oburzenie. W godzinach wieczornych Tar-

bes sprawiło wrażenie miasta w stanie oblężenia. Dostawa prądu elektrycznego została wstrzymana. Pozamykano sklepy.

19 lutego „wybory” w Grecji

LONDYN, 7. 1. — Agencja Reutersa podaje z Aten, że król Paweł podpisał dekret w sprawie rozwiązania parlamentu. „Wybory” rozpisane zostały na 19 lutego. Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się 20 kwietnia.

HITLEROWCY ZACIERAJĄ ŚLADY SWYCH ZBRODNI

86 miliardów

W połowie października ub. r. w ostepowych dziennikach niemieckich profanacji prochów więźniów, zabojców Dachau. Amerykańskie władze okupacyjne oraz władze Bawarii, zu Dachau, przyjęły wiadomość tę francuskiej organizacji byłych więźniów faktami podanymi w dzienniku siebie delegacje, która udala się do czy profanacji dokonano i kto ponosi

WSTRZĄSAJĄCY PROTOKÓŁ

Uczestnicy delegacji, wśród których znajdował się m. in. poseł do parlamentu francuskiego, p. Rosenblat i ksiądz Ploton, po dokładnym zbadaniu wszystkiego, co dotyczy tzw. „skandalu w Dachau”, opracowali protokół, zawierający całością faktów, stwierdzonych przez komisję.

Protokół ten, którego treść potwierdzona została przez licznych byłych więźniów politycznych — obywateli niemieckich, a nawet, choć niechętnie, przez przybyłych na miejsce w pogoni za sensacją dziennikarzy amerykańskich, jest wstrząsającym oskarżeniem amerykańskich władz okupacyjnych i protegowanych przez nie federacyjnych władz bawarskich.

Oto fakty w nim zawarte:

DOLINA LEITENBERG

Do terenu byłego obozu w Dachau należała również dolina Leitenberg. W tej dolinie oprawcy hitlerowscy wykonywali większość zbiorowych egzekucji na więźniach obozu i tam również zakopywano w olbrzymich rowach ciała pomordowanych. Ogólna liczba ofiar, zakopanych w tej dolinie, wynosi ponad 25 tysięcy. Choć nie ma tam żadnych grobów i krzyży, zarówno miejscowe władze niemieckie, jak i okoliczni mieszkańcy dobrze wiedzieli, że piaski doliny Leitenberg kryją tysiące ciał ludzkich.

Po zakończeniu wojny miejscowym władzom niemieckim, kreowanym przez amerykańskich okupantów, nie zależało na przypominaniu o zbrodniach, popełnianych w Dachau podczas wojny. U wejścia do doliny, która była jednym wielkim cmentarzyskiem, ustawiono tylko napis: Uwaga! Wejście grozi zarażeniem się!

BURMISTRZ SCHWALBERT

Nie tyle lęk przed epidemią, co strach przed odpowiedzialnością za popełnione zbrodnie — był motorem postępowania mianowanych przez Amerykanów władz niemieckich. Strach przed odpowiedzialnością był jednak zbyt silny, aby dla uspokojenia go wystarczyła tabliczka zabraniająca wstępu do doliny. Jeden z tych, którym fakt istnienia kości pomordowanych więźniów spędzał bar dziej niż innym sen z powiek — burmistrz miasta Dachau, p. Schwalbert, był hitlerowcem, posiadający legitymację NSDAP nr 3 z 1933 — znalazł sposób na złagodzenie swego niepokoju. Za jego cichym staraniem prywatna firma Gotler z Monachium otrzymała wszystkie koncesje i rozpoczęła eksploatację piasku z doliny Leitenberg. Piasek ten nabrał nagle dla niemieckich przemy-

slowców wysokiej wartości handlowej. Sprowadzono specjalne maszyny, zaczęto budować drogę...

SZCZĄTKI MECZENNIKÓW — OBIEKTEM TRANSAKCJI HANDLOWYCH

W miarę posuwania się robót z wykopywanym piaskiem pomieszczenia były coraz częściej kości ludzkie. Tych szczątków było coraz więcej i więcej. Nie przeszkadzało to jednak przemysłowcom niemieckim, którzy uważali, że nawet i kości mają zapewne jakąś wartość handlową. Cmentarzysko, na którym spoczywały tysiące bezimiennych meczenników, stało się jeszcze raz domeną spekulacji tych samych ludzi, którzy stworzyli Oświęcim, Dachau i Mauthausen. Ludzie ci w r. 1949 pod troskliwym okiem Amerykanów dalej prowadzili swoją nieczną robotę. Takie są fakty. Musi być jednak ktoś, kto ponosi za nie odpowiedzialność. Ktoś przeciw udzielił koncesji na prowadzenie robót firmie Gotler — ktoś systematycznie (nie tylko zresztą w obozie Dachau), starał się zacierać ślady hitlerowskich zbrodni.

Tak. Są winni. Winni są niemieccy pogrobownicy hitlerizmu, winni są

tacy ludzie, jak burmistrz miasta Dachau, jak przewodniczący parlamentu bawarskiego, dr Ernhardt, który po zapoznaniu się z protokołem francuskiej komisji, stwierdził w parlamencie, że protokół ten jest od początku do końca nieprawdziwy; winni są ci, którzy wydali koncesję na eksploatację piasku z doliny Leitenberg.

„SKANDAL W DACHAU” JAKO DROGA DO KARIERY

Największą jednak odpowiedzialność za zajścia w Dachau ponoszą okupacyjne władze amerykańskie. Tylko bowiem wskutek polityki anglo-amerykańskich okupantów Niemiec Zachodnich, na czołowe stanowiska w tym kraju wysunęli się byli hitlerowcy. Przestępcy hitlerowscy, posiadając ku temu, dzięki zajmowanemu stanowiskom, odpowiednie warunki, wyładowują swoje zbrodnicze instynkty właśnie w taki sposób, jak to miało miejsce w Dachau. Jest to zupełnie zrozumiałe. Zdziwiałoby jest tylko to, że władze okupacyjne popierają ludzi tego rodzaju, co p. Schwalbert. Osobnik ten bowiem mianowany został obecnie podsekretarzem stanu w rządzie bawarskim. Jak więc widać, „skandal w Dachau”, zyskał mu tylko uznanie w oczach amerykańskich protektorów.

MAC CLOY, FLEGMATYCZNY I POBŁAŻLIWY

Postępowania władz amerykańskich nie można tłumaczyć niezrozumiałością stosunków, panujących w

Niemczech, lub ślepotą polityczną. Polityka władz amerykańskich w Niemczech jest celowa i konsekwentna. Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych, Mac Cloy, w odpowiedzi na list sekretariatu Międzynarodowej Organizacji Byłych Więźniów Politycznych (FIAPP), wysłany do niego w sprawie zajść w Dachau, stwierdził, że nie uważa za celowe, aby na miejsce profanacji udała się komisja międzynarodowa. Władze amerykańskie, według opinii pana Mac Cloy'a, będą w stanie same zapobiec w przyszłości tego rodzaju wypadkom. Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech nie uważał jednak za stosowne ukarać winnych. Wprost przeciwnie: główny przestępca, burmistrz Dachau, nie tylko nie został ukarany, lecz objął stanowisko pod sekretarza stanu w rządzie bawarskim.

**

„Skandal w Dachau” jest wstrząsającym faktem. Nie jest on jednak faktem oderwanym. Należy sobie bowiem zdać sprawę, że profanacja prochów więźniów w Dachau była bezpośrednim wynikiem polityki polityki anglo-amerykańskiej w Niemczech zachodnich. Polityka ta, popierająca czynniki neohitlerowskie i rewizjonistyczne, nie jest zgodna ani z interesami narodu niemieckiego, ani z interesami pokojowych sił na świecie.

Jakie są jej cele — nie trudno się domyśleć.

Z. M.

Zamek - Belweder

Końcowy etap odbudowy dawnej „Osi Stanisławowskiej”

Jedno z najpiękniejszych zespołów urbanistycznych nowej Warszawy — zabytkowa oś Zamek—Belweder jest obecnie w końcowym stadium realizacji.

Po ukończeniu niemal całkowitej odbudowy Alei Stalina i Nowego Świata przystąpiono do odbudowy Krakowskiego Przedmieścia. Odbudowa pierwszego odcinka tej ulicy między ul. Obożną a Królewską jest już również prawie ukończona. W odbudowie znajduje się pałac Czertwińskich, gmach dawn. hotelu Europejskiego oraz zabytkowy budynek dawnej Resursy Obywatelskiej.

Obecnie w rejonie ulic Krakowskiego Przedmieścia, Koziej i Miodowej, Zakład Osiedli Robotniczych rozpoczął rekonstrukcję zniszczonych

zupelnie 19 zabytkowych kamieniczek.

To nowe osiedle ZOR-u otrzyma własną centralną ciepłownię i pralnię. Patery budynków przewidziane

zostały na sklepy PDT i PSS. Znajdzie tu pomieszczenie również apteka, wzorcowy sklep mięsny i spółdzielcze warsztaty rzemieślnicze. Całe osiedle oddane zostanie do użytku jeszcze w roku bieżącym.

Budowa tego osiedla stanowi końcowy etap zabudowy osi Zamek—Belweder.

PKP ułatwiają dojazd do pracy

W celu zapewnienia dogodniejszego dojazdu do i z miejsca pracy pracownikom rozpoczynającym zajęcia o godz. 8,30 z dniem 9 stycznia zostanie zmieniony rozkład jazdy następujących pociągów:

1) Poc. Nr 542 odchodzący ze Zd. Woli g. 15 m. 03 z przyjazdem do Łodzi Kal. g. 16 m. 11 będzie odchodził ze Zd. Woli g. 15 m. 07 przyjazd do Łodzi Kal. g. 16 m. 15.

2) Poc. Nr 543 odchodzący z Łodzi Kal. godz. 15 m. 45 z przyjazdem do Zd. Woli 16 m. 44 będzie odjeżdżał z Łodzi Kal. o 16 m. 08. Zd. Wola przyjazd 17 m. 09.

3) Poc. Nr 540 odj. z Łodzi Kal. g. 15 m. 50 przyjazd do Łowicza godz. 17 m. 20 będzie odjeżdżał z Łodzi Kal. o godz. 16 m. 10, Łowicz przyjazd 17 m. 45.

4) Poc. Nr 1532/1533 odj. z Kutna g. 15 m. 20 przyj. do Łodzi Kal. 7 m. 03 będzie odchodził z Kutna o godz. 5 m. 40, Łódź Kal. przyj. 7 m. 34.

5) Poc. Nr 1538/1535 odj. z Łodzi Kal. o godz. 17 m. 08, Kutno przyj. 18 m. 45 będzie odchodził z Łodzi Kal. o godz. 16 m. 20, Kutno przyj. 17 m. 54.

DEREK KARTUN

Widoki i plany obrońców pokoju w W. Brytanii

(Od własnego korespondenta „API” dla „Dziennika Łódzkiego”)

Londyn, w styczniu

Z chwilą gdy Wielka Brytania stała się głównym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w ich agresywnych planach dominacji nad światem, ruch pokojowy budzi coraz większe zainteresowanie narodu angielskiego i nabiera coraz większej wagi dla narodów innych państw. W ostatnich tygodniach ruch ten znacznie się rozwinął.

22 i 23 października br. odbył się w Londynie Kongres Brytyjskiego Komitetu Pokoju z udziałem 1500 delegatów, reprezentujących półtora miliona ludzi. Był to pierwszy w Anglii naprawdę wielki kongres obrońców pokoju. Delegaci wyneśli z niego jasne sprecyzowanie idei i celów oraz wzmacnili swą wolę czynu. Rezultaty tego Kongresu dają się już zauważyć.

W chwili zwołania Kongresu, w Anglii, w miastach prowincjonalnych, istniały zaledwie 23 komitety obrony pokoju. Dziś jest ich już 44 i liczba ich stale wzrasta.

Jaki jest plan działania angielskiego ruchu pokoju na rok bieżący?

8 stycznia odbędzie się w największym parku londyńskim — Hyde Park — wielki wiec pod hasłem: „Rok 1950 — rokiem pokoju”. Przewiduje się na wiecu udział wielotysięcznych rzesz londyńczyków, którzy manifestować będą przeciwko paktowi atlantyckiemu i planom wojennym.

Wiosną zwołane zostaną konferencje pokojowe w różnych dzielnicach Wielkiej Brytanii — wkrótce po następnej konferencji Biura Światowego Komitetu Pokoju, która odbyć się ma w Londynie w końcu lutego i na początku marca.

Brytyjski Komitet Pokoju przygotowuje także kwestionariusz, który zostanie przedłożony wszystkim kandydatom w zbliżających się powszechnych wyborach do parlamentu. Kwestionariusz zawierać będzie pytania dotyczące stanowiska wobec Paktu Atlantyckiego, wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych i stosunku do sprawy pokoju. Na podstawie odpowiedzi na te zasadnicze pytania wyborcy będą mogli wyrobić sobie zdanie o kandydatach na posłów.

Komitet zwróci się ponadto w początkach bieżącego roku do szeregu organizacji demokratycznych z propozycją przeprowadzenia w ciągu lata głosowania pokojowego w całym kraju. W podobnym głosowaniu, przeprowadzonym niedawno we Francji, zebrano przeszło 7 milionów podpisów — 7 milionów głosów, złożonych przeciwko amerykańskiemu planowi wojennemu. Decydujące znaczenie polityczne miało by osiągnięcie takich samych wyników w Wielkiej Brytanii, gdzie sztabowcy amerykańscy opracowują już swy plany strategiczne. Departament Stanu przekonałby się, że nie tylko Francuzi i Włosi, ale również i naród angielski nie zgadza się, aby uczyniono zeń mięso armatnie w wojnie bankierów przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

O to niektóre z zamierzeń na rok 1950 — rok decydujący w światowym ruchu pokoju. Należy jednak stwierdzić, że jak dotąd, ruch pokoju nie ma w Wielkiej Brytanii dostatecznego zasięgu. Biora w nim udział tylko nieliczne organizacje związków zawodowych. Wielu ludzi, gorąco pragnących pokoju, nie ro-

zumie, że kwestia pokoju jest nierozdzielnie związana z kwestią przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Inni nie dostrzegają agresywnego charakteru paktu atlantyckiego. Na leży więc wiele jeszcze zdziałać w tej dziedzinie. Akcja ta została już rozpoczęta i widać już jej wyniki.

Brytyjski ruch pokoju wzorował się na akcji obrońców pokoju po drugiej stronie Kanalu, we Francji. W kraju tym ruch pokoju obejmuje szersze masy społeczeństwa. Jest rzeczą nader ważną, aby ruch angielski poszedł tą samą drogą. Bo chociaż we Francji panuje mniemanie, że wiele jeszcze należy zdziałać w tej dziedzinie, sytuacja w Anglii przedstawia się znacznie gorzej.

Stratedzy amerykańscy uważali dotychczas naród angielski za uległy. Plany swoje budowali na założeniu, że jeśli narodowi angielskiemu każe się walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zgodzi się na to posłusznie. Akcja w obronie pokoju wykazuje już dzisiaj, że tak nie jest. Nie ulega wątpliwości, że dalsze jej natężenie, obali całkowicie agresywne plany imperialistów i wzmocni pokój świata.

Derek Kartun

Oświata, nauka i sztuka są trzema dziedzinami, które coraz poważniejsze miejsce zajmują w życiu naszego kraju. Rozwój ich jest ściśle związany z rozwojem gospodarczym, ze wzrostem bogactwa narodowego i potrzeb człowieka.

W USTROJU SOCJALISTYCZNYM powszechna oświata jest nie tylko prawem ale i obowiązkiem obywateli, ponieważ czynny udział w życiu zbiorowym wymaga coraz większych kwalifikacji ideowych i umysłowych. Oświata, nauka i sztuka wjąją się z życiem coraz silniej. Wzrastające znaczenie tych trzech dziedzin znajduje wyraz w planowa niu finansowym Państwa, w jego budżecie.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY, przedłożony Sejmowi Rzeczypospolitej przez Rząd, zawiera dane, wska zujące na dalszy rozwój oświaty, nauki i sztuki, które Polska Ludowa otacza szczególną opieką.

SUMA WYDATKÓW, przewidzianych na oświatę powszechną, wynosi na rok bieżący około 53 miliardów złotych, czyli o 13 miliardów więcej niż w roku ubiegłym. Analiza preliminarza wskazuje, iż wzrost ten spowodowany jest m. in. poważnym zwiększeniem wydatków na pomoce naukowe, a więc doskonaleniem form nauczania. W niektórych przypadkach, jak np. w szkolnictwie średnim, kwoty na pomoce naukowe zwiększono przeszło pięciokrotnie, a w zakresie oświaty dorosłych przeszło ośmiokrotnie w stosunku do roku ubiegłego.

POWAŻNY WZROST WYDATKÓW związany jest ze wzrostem ilości etatów nauczycieli oraz ich płac i świadczeń. M. in. na pomoc zdrowotną dla nauczycieli przewiduje budżet o 23 miliony więcej, niż w roku ubiegłym.

ZWIĘKSZA SIĘ RÓWNIEŻ ILOŚĆ STYPENDIÓW i zapomóg dla młodzieży. W dziale szkolnictwa wyższego suma przeznaczona na stypendia wynosi blisko 3 miliardy złotych, czyli przeszło trzy razy tyle, ile wynosiła w roku ubiegłym.

NA OŚWIATĘ DOROSŁYCH przewiduje preliminarz budżetowy 1.401 milionów złotych, na walkę z analfabetyzmem — 1.799 milionów, na naukę i szkolnictwo wyższe — 11,5 miliarda.

Szczególnie doniosłe wobec wzrastających potrzeb rozwijającego się przemysłu jest zagadnienie SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. Poważne sumy na te cele znajdujemy w budżetach poszczególnych resortów, nie licząc Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Łączna suma wydatków przewidzianych na te cele wynosi 33.242.412.000 złotych. Obejmuje ona wydatki na oświatę rolniczą (3,6 miliarda zł) oraz szkolenie lekarzy i pracowników służby zdrowia (5,3 miliarda zł).

Tak więc ogólna suma wydatków, przewidzianych przez Państwo na oświatę ogólną i szkolnictwo zawodowe przekracza 86 miliardów złotych.

Nauka służy przede wszystkim życiu, jej rozwój wyznaczany jest potrzebami życia. BADANIA NAUKOWE, na które Państwo w roku bieżącym przewiduje ponad 1,5 miliarda złotych, włączone są w ogólny plan narodowy. Olbrzymia część preliminowanych sum — miliard złotych — przeznaczona jest na badania, związane z walką o zdrowie społeczeństwa.

ROZWÓJ URZĄDZEŃ KULTURALNYCH i SZTUKI należy do rzędu spraw najważniejszych. Preliminarz budżetowy przewiduje na cele kulturalne 5.270 milionów, to jest o 1,9 miliarda więcej, niż w roku ubiegłym. Pozwoli to zwiększyć poważnie sumy przeznaczone na pomoce materialną dla twórców, zwiększyć ilość stypendiów dla młodzieży szkół artystycznych, rozszerzyć opiekę nad amatorskim ruchem artystycznym, wzbogacić muzea.

Lektura zestawień cyfrowych preliminarza budżetowego jest nie tylko ciekawa. Jest krzepiąca. Uczy i zachęca. Obrazuje zdobywcę, które stały się już powszechną własnością narodu i zachęca do dalszej wyteźonej pracy nad ich umacnianiem i rozszerzeniem.

st. g.

48 pomysłów racjonalizatorskich wprowadziła w życie DOKP

Od kwietnia 1948 r. na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi przyznano nagrody 90 kolejarzom-autorom pomysłów racjonalizatorskich. Z 90 zgłoszonych wniosków zastosowano 48, które przyniosły już wielomilionowe oszczędności. Od stycznia 1949 r. do końca r. ub. wypłacono racjonalizatorom w DOKP Łódź premie na łączną kwotę około 1,5 mil. zł.

Prawda o wsi polskiej

Po prostu

O właściwe podejście do niewłaściwych spraw

Ulica Piotrkowska w godzinach porannych. Chodnikiem przelewa się tłum przechodniów, spieszących do swych zajęć codziennych. Każdy czego szuka, każdy do czegoś dąży. W jednej z bram stoją dwie kobiety. Obie trzymają w ręku pakowne torby. Jedna wręcza drugiej plik legitymacji i tłumaczy z ożywieniem: — Weźmie mama te legitymacje i najpierw pójdzie do domu towarowego. Tam mama kupi to sukno, o którym mówiłyśmy, a później trzeba iść do domu włókienniczego CT i tam kupić materiał na suknię. Mieli go dzisiaj sprzedawać. Ja pójdę teraz do domu i zawiozę to, cośmy kupiły dotychczas.

Autentyczny obrazek, jakiej niestety uważają obserwator może codziennie zauważyć w swojej wędrowce. Co jednak w przytoczonym powyżej wypadku najwięcej uderza? Skąd te kobiety miały tyle legitymacji? Nie ulega wątpliwości, że wypożyczyły je od znajomych, którym prawdopodobnie zdaje się, że oddanie komuś na ten cel legitymacji Związków Zawodowych jest nic nieznaną, a drobną uprzejmością.

„Zyczliwi znajomi” zmieniają może zdanie, gdy udawają się do domu towarowego dowiedzą się, że towarów, których w danej chwili odczuwa się brak, zostały wykupione w przeciągu paru godzin po ich nadejściu. Zawiedrzą one po pewnym czasie na rynek, gdzie zostaną sprzedane po paskarskiej cenie. Kierownictwo placówek dystrybucyjnych jest w tych wypadkach bezsilne. Jedynie zbiorowa akcja całego społeczeństwa może położyć kres tego rodzaju nadużyciom. Wielki już czas, by ludzie zrozumieli, że nie tylko wspomaganie, ale nawet tolerowanie działalności pokątnych handlarzy, którzy zamiast zająć się uczciwą pracą, żerują na łatwym zarobku ze szkodą dla ludzi pracy jest szkodliwym społecznym. Trzeba sobie uświadomić, że to co piszemy nie jest czczym frazesem. Człowiek pracy, który potrzebuje w danej chwili jakiegoś towaru, dowiaduje się w sklepie, że towar został już wykupiony. Ponieważ towar jest mu naprawdę potrzebny, idzie na rynek i tam go kupuje. Placi oczywiście dużo więcej, niżby to wyniosło w sklepie.

Kto temu winien? Postój samochodów. Do jednej z taksówek wsiada jakiś mężczyzna. Samochód rusza z miejsca. Już po kilku metrach pasażer widzi, że z kierowcą jest coś nie w porządku. Skreca wozem bardzo efektywnie, wóz zatacza się jakby sam wszedł w bliźszy kontakt z alkoholem. Pasażer dostrzega to i jest zlekka zaniepokojony. Oddycha z ulgą, gdy przybywają wreszcie na miejsce. Wspomnianemu pasażerowi nie przyszło na myśl, że o tym wypadku powinien być natychmiast powiadomiony najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej. Wydaje mu się, że byłoby to donosicielstwem. Ten sam pasażer zmieniłby jednak zdanie, gdyby się dowiedział, że parę minut potem do tej samej taksówki wsiadł ktoś inny, kto był mniej szczęśliwy i po krótkiej jeździe dzięki brakowi opanowania kierowcy uległ wypadkowi.

W okresie świątecznym Milicja Obywatelska w porozumieniu z Komitetem Walki z Alkoholem przeprowadziła na terenie województwa akcję, mającą na celu zwalczanie pijaństwa u kierowców. Wynikiem kontroli było nałożenie szeregu mandatów karnych. Akcja ta nie powinna jednak skończyć się na samym okresie świątecznym. Również i w tym wypadku koniecznym jest współdziałanie całego społeczeństwa. Każdy przechodzień, który zauważy objawy nadużycia alkoholu u kierowcy samochodowego winien donieść o tym najbliższemu posterunkowi MO. Nie będzie to „donosicielstwem”, a szlachnym aktem samobrony i zapobieganiu wielu nieszczęśliwym wypadkom. (zk)

Na rogatkach wielkiego miasta kończył się świat. Później była próżnia, a nowe życie zaczynało się u progu głównej ulicy innego miasta. Przestrzeń międzymiastką przebywało się w wagonie restauracyjnym, przy zastopowanych oknach. Pociąg można było zmienić na samochód i wtedy (zwłaszcza, jeśli w połowie drogi „kicha nawaliła”) widziało się jakieś tam chaty.

Mówiło się o tym: wieś. A co to wieś? Miejsce, gdzie żyją krowy, które dają mleko, kury, niosące jaja, no i świnię, bo na kolację potrzebna jest szynka. Ach, że by nie zapomnieć... są tam jeszcze chłopcy, bo ktoś musi świnię i krowy paść...

Symbolem stosunku tak zwanej „elity” do wsi było pogardliwe powiedzenie: dziura deskami zabita, no i oczywiście: cham, widły, gnój. Ożenił się Włodzimierz Tetmajer z chłopką, poszedł w jego ślady Lucjan Rydel. Wyspiański napisał „Wesele” — więc modne się stały Bronowice.

Później weszły „w świat” reymontowskie Lipce, a po nich Lisków. Luksusowe limuzyny zbaczaly z utartych szlaków — trzeba wreszcie zobaczyć, gdzie to Jagna męża Borynę, z jego synem Antkiem, zdradzała. Przy okazji łowicze pasiaki i piosenka „ęsi za wodom, kaczką za wodom”.

Oczy z za złotych pince-nez rozglądały się po tym egzotycznym świecie i dostrzegały wszystko — prócz człowieka.

A w chatach, krytych słomą, żył swoim życiem, obojętny na pańskie wścibstwo, chłop. Żył pracą upartą i trudną, żył swoimi nieuczonymi, a mądrymi myślami, żył i czekał.

Z węgrowskiego Podolina do samej wielkiej Warszawy doszedł list, w którym Stanisław Mazur, chłop i gospodarz, zawiadamiał wszystkich, że postanowił w celu upamiętnienia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina zasadzić w swoim sadzie 50 drzew owocowych z intencją by „te rosnące w przyszłości owocujące drzewka... były symbolem rosnącej i owocującej przyjaźni polsko-radzieckiej”.

Chłop pisze listy? W takiej sprawie?

Na wsi polskiej zmieniało się wiele. „A i my tu czytamy gazety i syćko wiemy

Sami się do świata garniemy”. Słowa poety przestały być poezją „czystą”, a stały się faktem dokonywanym, stały się prawdą. Chłop pracuje dla siebie i dla zbratanego z nim wiecznym sojuszem robotnika. Obaj w zgodnej harmonii budują Polskę. Takie zmiany zasły na wsi w wyniku powstania Polski Ludowej. Wyboista droga, (którą już dziś ręce chłopów zmieniają na wygodną i dostępną szosę), trafia do wsi o-

świata, trafia książka. W schludnych chatach płonie elektryczne światło, odzywa się głos radiowego głośnika. Gromada chłopka pragnie wspólnym, spółdzielczym wysiłkiem uzyskać jak najwyższe plony. Po pracy gospodarze gwarzą o wielu sprawach w jasnej świetlicy. Na polach rozlega się warkot traktorów.

Jakże często jeszcze dla nas, mieszkających w mieście, sprawy te — mimo ich wagi — są w pewnym sensie jeszcze baśnią o żelaznym wilku. Spotkania bezpośrednie, choć coraz częstsze, mają jeszcze charakter przypadkowy i dorywczy. Między miastem i wsią przerzucić trzeba pomost wzajemnego poznania. (em)

Wielka poezja Puszkina bliska polskiemu społeczeństwu

Jak wynika ze sprawozdań Komitetu Uczczenia 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina, obchody Roku Puszkiniowskiego objęły w Polsce najszersze warstwy społeczeństwa polskiego.

Jedną z głównych form pracy komitetu było organizowanie masowych wystaw. Wystawy takie urządzone były na rozmaitych szczeblach: od wystawy centralnej, która otwarta w Warszawie, przeniesiona została następnie do Krakowa i Wrocławia, skąd w ciągu stycznia roku 1950 wyruszy do Poznania. poprzez wystawy objazdowe — docierające do mniejszych ośrodków miejskich, aż do wystawy urządzonej w autobusie, który zatrzymywał się w najmniejszych nawet osiedlach wiejskich. Wszystkie wyżej wymienione wystawy były opracowywane i organizowane łącznie z wystawami mickiewiczowskimi.

Niezależnie od tego, Komitet Puszkiniowski opracowywał dla szkół, świetlic fabrycznych itp. szereg mniejszych wystaw. Do tej kategorii zaliczyć można również liczne gabloty z materiałem ilustracyjnym poświęconym Puszkiniowi, wystawy książek, kiermasze itp.

Dla wystaw puszkiniowskich na terenie Związku Radzieckiego zostały opracowane materiały do działu Puszkiniaków.

Następną podstawową formą oddania hołdu poecie, a zarazem spopularyzowania go wśród społeczeństwa polskiego, były imprezy masowe, tj. akademie, wieczory artystyczne, literackie, inscenizacje i montaż sceniczne. Komitet Puszkiniowski przychodził licznym, tworzącym się lokalnym komitetom z pomocą dostarczając im materiałów w postaci gotowych inscenizacji wyboru wierszy, nut itp. Nie było niemal żadnego miasta powiatowego w Polsce, w

którym by nie odbyła się choć jedna impreza ku czci Puszkina.

W ciągu drugiej połowy 1949 r. Komitet Puszkiniowski przeprowadził trzy wielkie akcje, a mianowicie: uzdrowską, szkolną i uniwersytecką. Pierwsza z nich polegała na zorganizowaniu różnorodnych imprez jak akademie, występy specjalnych zespołów artystycznych, wieczory recytacyjne itp. dla czasowiczów i kuracjuszków w uzdrowskich.

Akcja szkolna opracowana wspólnie z Min. Oświaty polegała na wzbudzeniu jak największego zainteresowania poezją Puszkina wśród młodzieży szkolnej. Szczególnie wielkim powodzeniem cieszył się między innymi konkurs recytatorski. Akcja uniwersytecka podjęta z inicjatywy Komitetu przez rektorów wszystkich uniwersytetów w Polsce polegała na organizowaniu zebrań naukowych poświęconych Puszkiniowi.

Żywy udział w uroczystościach jubileuszowych ku czci Puszkina wzięły teatry. Wiele z nich wystawiło sztuki Puszkina, bądź o Puszkini. Prawie wszystkie teatry kukielkowe i młodzieżowe wystawiły przynajmniej po jednej baśce Puszkina.

Równoległe prowadzona była akcja wydawnicza, w której wzięły udział najpoważniejsze placówki wydawnicze. Komitet Puszkiniowski wydał własnym nakładem kilka publikacji, wchodzących w skład „Biblioteczki Puszkiniowskiej”.

Spśród wielu innych posunięć, mających na celu uczczenie poety i podejmowanych bądź bezpośrednio przez Komitet Puszkiniowski, bądź z jego inicjatywy, na wymienienie zasługują liczne konkursy, przygotowane przez Min. Poczty i Telegrafów specjalnego znacznika pamiątkowego, który ukaże się w najbliższym czasie, wydawnictwa nutowe z tekstami polskich przekładów utworów poety etc.

W ciągu stycznia przewidziane są znaczne nasilenie imprez ku czci Poety, a także ożywienie akcji teatralnej i wydawniczej.

Prof. dr Emil Paluch

Rektorem Akademii Lekarskiej w Łodzi

(zn) Jak już informowaliśmy naszych czytelników, 1 stycznia br. otwarta została w Łodzi Akademia Lekarska.

Obecnie nowa uczelnia łódzka przejmie od Uniwersytetu Łódzkiego poszczególne kliniki i zakłady naukowe, lekarskie oraz stomatologiczne.

Minister Zdrowia — dr Michejda wręczył powołanym prowizorycznie rektorom nowych Akademii Lekarskich reskrypty nominacyjne.

Rektorem łódzkiej Akademii Lekarskiej mianowany został prof. dr Emil Paluch, prorektorem — prof. dr J. Jakubowski.

W innych, nowopowstałych Akademii Lekarskich reskrypty nominacyjne otrzymali:

rektor warsz. Ak. Lekarskiej prof. dr F. Czubalski i prorektor tej Akademii — prof. dr J. Wegierko; rektor krak. Ak. Lekarskiej prof. dr T. Rogalski oraz prorektor — prof. dr Kornel Michejda; rektor lubelskiej Ak. Lekarskiej prof. dr F. Skubiszewski oraz prorektor prof. dr M. Stelmasiak; rektor wrocławskiej Ak. Lekarskiej prof. dr Z. Albert oraz prorektor — prof. dr B. Popielski; rektor poznańskiej Ak. Lekarskiej prof. dr T. Kurkiewicz; rektor białostockiej Ak. Lekarskiej prof. dr T. Kielanowski.

Duma mieszkańców Moskwy

— Czy widziałeś nasze metro? Jest to jedno z pierwszych pytań, jakie zadaje mieszkaniec Moskwy przybyszowi z zagranicy lub z prowincji.

Nie czekając na odpowiedź, „Moskwić” ciągnie dalej:

— Czy wiesz, że nasze metro posiada 29 luksusowych stacji, że długość toru wynosi 40 kilometrów, że kolej podziemna przewozi dziennie około 2 milionów ludzi?

Każdy mieszkaniec Moskwy ma swoją ulubioną stację. Dla jednego będzie to piękna w swej prostocie stacja „Majakowskaja”, dla drugiego, prawdopodobnie sportowca, „Dynamo” z jej pięknymi ceramicznymi ozdobami, dla trzeciego — wspaniała „Izmałowskaja”.

Mieszkańcy Moskwy dumni są ze swego metro. I nie tylko mieszkańcy Moskwy, lecz cały naród radziecki.

I oto metro dało obywatelom radzieckim nowy powód do dumy.

Dzień urodzin Stalina 21 grudnia uczła Moskwa oddaniem do użytku sześciu nowowytbudowanych stacji kolei podziemnej.

Nowe stacje stanowią ogromny krok naprzód w rozwoju radzieckiej sztuki architektonicznej.

Mistrzostwo budowniczych radzieckich zabiłyśmy szczególnie w wykonaniu dwóch nowych stacji: „Kurskiej” i „Kałużskiej”. Bogata fantazja twórcza, głębokie poczucie piękna i wybitny talent — wszystko to podporządkowane zostało treści ideowej.

Twórcami stacji „Kurskaja” jest para architektów: G. Zacharow i Z. Czernyszowa dla których dzieło to stanowi pierwszą poważną pracę. Wspaniałe wykonanie tego dzieła godne jest dojrzałych artystów.



Stacja „Kurska”

Foto: API

Portyk wejściowy wyraża w jasnych, monumentalnych formach triumf zwycięzców. Dalej, w centrum westybulu znajduje się osmio-boczna rotunda o nowej oryginalnej kompozycji. Również nowe i oryginalne — przy tym klasyczne w formie — jest sklepienie przypominające wzdęty wiatrem spadochron.

Na postumencie stoi monumentalna, a jednocześnie niewypowiedzianie ludzka postać Stalina. Pokryte ciemno-czerwonym marmurem schody prowadzą do dwóch sal, mieszczących schody ruchome. Jedną z nich — owalną, uderza kolorystyką, świadcząca o subtelnym smaku estetycznym jej twórców. Posadzka wykładana jest czarnym i czerwonym granitem, a na tle czerwonych ścian marmurowych odbijają się kolumny z czarno-modrego marmuru uralskiego „karkodino”.

I wreszcie podziemie. Wielobarwny i wzorzysty kobierzec posadzki, o czerwonych, czarnych i złotych to-

nach, inkrustacje na ścianach bocznych; odpowiednio dostosowane oświetlenie — wszystko to wywiera wspaniałe wrażenie.

Prostotą swoją przemawia dzieło wybitnego architekta, L. Polakowa — stacja „Kałużskaja”. Dzieło to znamionuje pewna lakoniczność. Wszystkie środki sztuki architektonicznej podporządkowane są jednej idei przewodniej. Triumf Armii Radzieckiej, sława oręża radzieckiego, oręża bojowników o sprawiedliwy świat, o wolność narodów — oto idea, którą artysta ucieleśnił realistycznie, przekonywująco, z temperamentem i mistrzostwem.

Nowe stacje czwartego odcinka metro, z których każda zasługuje na wysokie uznanie, są dowodem, że tylko świadomość wielkich celów sztuki radzieckiej, głębokie wniknięcie w sens wskazań partii o sztuce ideowej, narodowej warunkują rozwój architektury socjalistycznej.

A. Bogucki



Jedna ze stacji moskiewskiego metro,

Foto: API

Kódz uczci 5 rocznicę wyzwolenia

Dnia 19 stycznia br. przypada 5 rocznica wyzwolenia Łodzi. Dzień ten uczci robotnicza Łódź szczególnie uroczystie.

Centralnym punktem programu uroczystości poświęconych 5 rocznicy wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej będzie uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Porządek obrad przewiduje m. in. okolicznościowe przemówienie prezydenta miasta oraz wręczenie Nagrody Literackiej m. Łodzi za rok 1949 Julianowi Tuwimowi. (Jb)

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu na trzech salach odbywać się będą mecze siatkówki kół sportowych.
Kalendarzyk rozgrywek przedstawia się na dzień dzisiejszy następująco:

SALA „SPOJNI“
Siatkówka męska:

I Gimn. PZPJG I — Urząd Wojewódzki I — godz. 9—9.30.
I Gimn. PZPJG II — Urząd Wojewódzki II — godz. 9.30—10.
PZPW Nr 36 — „Książka i Wiedza“ — godz. 10—10.30.
Gimn. Przem. PZPW II — PZPB Nr 5 — godz. 10.30—11.
Ubezpieczalnia Społ. — Centr. Handl. Przem. Odzież. — godz. 11—11.30.
PZPB Nr 3—ZWS I — godz. 11.30—12.
PWPW I — Główny Związek Papierm. — godz. 12—12.30.

Siatkówka żeńska:

PZPB Nr 5 I—ZWS — godz. 12.30—13.
PZPB Nr 3 — PWPW — godz. 13—13.30.

SALA „ZWIĄZKOWCA“
Siatkówka męska:

Skóra I—Elektrownia — godz. 9—9.30.
Czytelnik, Koło 94 — Skóra I — godz. 9.30—10.
CSP, Koło 93 — FA—MA—TKA — godz. 10—10.30.
Społem — Koło 88 I — Fabr. Maszyn Jedwab. — godz. 10.30—11.
PMT — Koło Nr 90 — Zjedn. Metal Nr 2 — godz. 11—11.30.
PZG Wytwórnia Nr 5 — Dyrekcja Przem. Miejsc. — godz. 11.30—12.

Siatkówka żeńska:

PZPJG Nr 1 — Technozbyt — godz. 12—12.30.
Gimn. Przem. PZPW — Społem — Koło Nr 88, — godz. 12.30—13.
PZPB Nr 8 — Główny Związek Papierm. — godz. 13—13.30.

SALA SZKOLNA, ul. Sterjanga 24.
Siatkówka męska:

Zarząd Miejski I — Prasa Wojskowa — godz. 9—9.30.
Zarząd Miejski II — Skóra V — godz. 9.30—10.
Zarząd Miejski III — LZWANN a 24 — godz. 10—10.30.
MZK — Zjedn. Maszyn Roln. — godz. 10.30—11.
Zw. Zaw. Prac. Finans. — Głuchoniem. I — godz. 11—11.30.
Solidarność — Głuchoniem. II — godz. 11.30—12.
Fabryka Zegarów — PZPJG Nr 8 I — godz. 12—12.30.

Siatkówka żeńska:

PZPB Nr 5 II — Skóra V — godz. 12.30—13.
Społem, Koło Nr 87 — Skóra I — godz. 13—13.30.

Dziś spotkamy się nad brzegiem basenu

Najważniejszą imprezą w dniu dzisiejszym w Łodzi będzie niewątpliwie międzyokregowy mecz pływacki Łódź — Poznań, który, jak już podawaliśmy, rozpocznie się na pływalni Ogniska o godzinie 17.

Historia spotkań pływackich tych miast jest krótka. Po wojnie reprezentacje wymienionych miast zmierzyły się tylko dwa razy i w obu wypadkach łodzianie musieli uznać wyższość repr. Poznania.

Obecnie sytuacja uległa poprawie. Wyraźny postęp uczyniła Łódź, która w chwili obecnej nie ustępuje nawet tak silnemu ośrodkowi, jakim jest Śląsk.

Ponadto w minionym roku wielu łodzian znalazło się na czele tabeli najlepszych pływaków w Polsce. Kilka rekordów również należy do przedstawicieli naszego miasta. Nie będzie w tym żadnej przesady, jeżeli stwierdzimy, że w porównaniu z innymi galeziami sportu, pływacy łodzicy uczynili po wojnie najbardziej widoczny postęp.

Postęp ten jest wynikiem intensywnych treningów i pracy naszych młodych zawodników. Dlatego w dzisiejszym meczu z Poznaniem nie stoimy już na straconej pozycji, a odwrotnie — możemy liczyć na skromne zwycięstwo.

Oczywiście, iż poważnie należy się również liczyć z miłymi niespodziankami, jakie sprawić nam

mogą zawodniczki i zawodnicy obu miast. Mamy tu na myśli nowe rekordy Polski.

Jak słychać, Jera, Boniecki, Proniewiczówna, czy nawet utalentowana, lecz leniwa w pracy — Kowalska szykują niespodzianki i dziś przekonamy się, czy nadzieje nasze nie były ponne.

Koło Sportowe Ubezpieczalni Społecznej przy stole obrad

W Ubezpieczalni Społecznej odbyło się pierwsze z serii zebrań wyborczych sportu związkowego, zebrań miejscowego koła sportowego.

Koło to jeszcze nie tak dawno liczyło 40 osób. Podczas trwania obrad na sali znalazło się już ponad 100 osób, co świadczy, iż pracownicy Ubezpieczalni Społecznej coraz większym zainteresowaniem darzą wychowanie fizyczne. Obok licznych pracowników wśród obecnych widzimy przewodniczącego Rady Zarządu US. — KRZYŃKOWSKA delegatów podstawowej organizacji partyjnej — ROSE, Ligę Kobiet — MARIANOWA, dzielnicy PZPR — POLKORSKIEGO, Zarządu Okręgowego Zrzeszenia „Związkowiec“ — KUCHARSKIEGO, przedstawiciela Rady Kultury Fizycznej przy ORZZ — STOLARKA, dyrektora WUKF — mgr NONASA oraz licznych przedstawicieli ZMP obojga płci.

Sprawozdanie z działalności koła złożył ob. BATYS. Jak wynikało z tego sprawozdania, koło zaczęło swą

pracę przy braku sprzętu i boiska. Zaczęto więc od sportowców, których sprzęt jest najmniej kosztowny. Ustawiono stół ping-pongowy, zakupiono piłki i rakiety. W świetlicy ożywił się ruch. Nie wszyscy jednak grali w ping-ponga. Poszczególne członkowie korzystali również z basenu i boiska ŁKS Włókniarz. Połowę członków stanowili zwolennicy marszów, którzy już jesienią brali udział w tej imponującej imprezie. Koło zaczęło się rozrastać. Założono nawet ścienne gazetki. Ale z chwilą rozrastania się koła wzrastało również i zapotrzebowanie na sprzęt. Ze składek członkowskich zebrano ponad 8 tys. zł.

Nad sprawozdaniem kasowym nie było dyskusji.

Dotychczas nad sprawozdaniem z działalności koła zabierali głos liczni mówcy, którzy zgodnie twierdzili, iż obecnie zachodzi potrzeba dalszego popularyzowania sportu wśród pracowników, którzy nie nabrali jeszcze zaufania do wychowania fizycznego.

Udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano nowe władze.

Związkowiec KTH - ŁKS Włókniarz 7:4 (2:1, 3:0, 2:3)

KRYNICA, 7. 1. — W dalszym ciągu turnieju hokejowego Związkowiec KTH, górując szybkością i lepszą dyspozycją strzałową wygrał mecz z ŁKS—Włókniarz 7:4 (2:1, 3:0, 2:3). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czorich i Lewacki po — 2, Jeżak, Nowak i Podęcha — 1, dla pokonanych: Koczewski — 2, Starzewski i Lapeczyński.

Narciarskie mistrzostwa Warszawy

ZAKOPANE, 7. 1. — W drugim dniu mistrzostw narciarskich zorganizowanych w Zakopanem, odbył się na południowym stoku Gubałowski slalom-gigant w konkurencji żeńskiej i męskiej na trasie, wynoszącej około 2.000 m. Ustawionych było 20 bramek.

Najlepszy czas uzyskała Zwiłkówna (AZS—Warszawa) 3:18,5 przed Zachwatowicz (AZS—Warszawa) 3:19,5 i Dobrzańska (Warszawa) 3:25,5. Startowało 10 zawodniczek.

Wśród mężczyzn zwyciężył Ziemiński (AZS—Warszawa) 2:32 przed Dróźbiakiem (AZS—Warszawa) 2:37,8 i Radzymińskim (Spółnia Marymont) 2:39,6. Startowało 41 zawodników.

Akademy kontra uczniowie

Dażąc do zaciśnięcia towarzyskich stosunków na płaszczyźnie sportowej między młodzieżą szkół wyższych a młodzieżą szkół średnich, Zarząd Środowiskowy AZS wystąpił z inicjatywą wypróbowania sił obu reprezentacji w piłkę siatkową.

Sportowcy szkół wyższych i średnich poprzez szlachetną walkę pragną nawiązać stałą przyjaźnielską współpracę wszystkich akademików i ich przyszłych kolegów.

Spotkania reprezentacji obu zespołów,

AZS i MKS odbędzie się w dniu 8 stycznia o godz. 18 w sali Ogniska.

Głównym punktem programu tej interesującej imprezy będzie mecz drużyn męskich w siatkówce. W przedmeczcu natomiast zmierzą się drużyny żeńskie.

Na marginesie niedzielnego pojedynku należy również dodać, że drużyna męska łódzkiego AZS jest mistrzem okręgu w siatkówce, zaś drużyna Młodzieżowego Klubu Sportowego legitymuje się mistrzowskim tytułem Polski szkół średnich.

Kącik szkolny



Wczoraj zamieściliśmy list ucznia XI Państwowego Gimnazjum i Lic. W liście tym nasz szkolny korespondent porusza sprawę objęcia przez kluby patronatów nad kolami sportowymi. A więc po raz drugi już spotykamy się w naszym „Kąciku szkolnym“ z faktem, że młodzież apeluje do klubów aby zaopiekowały się szkolnymi kolami sportowymi. Apel jest słuszny i przypuszczalnie nie pozostanie bez echa, ale...

Właśnie chodzi o to „ale“. Wydaje się nam, że istnieje tu małe nieporozumienie. Jak wynika z nadsyłanych do „Kącika szkolnego“ korespondencji, nasi najmłodsi sportowcy liczą na to, że klub by samorzutnie zainteresował się losem tego lub innego koła. Nam się jednak wydaje, że w podobnych sprawach maszeruje nie góra do Mahometa a odwrotnie — Mahomet do góry.

Same wzmlanki i alarmujące listy do redakcji nie wystarczą. Należy z podobnymi propozycjami zwracać się bezpośrednio do zarządów klubów sportowych, które na pewno bardzo przychylnie odniosą się do prośby naszej szkolnej młodzieży.

A teraz sprawa trenera hokejowego. Cieszymy się, że młodzież oddarza dużym zaufaniem olimpijczyka Króla. Zawodnik ŁKS jest jednak już zaangażowany przez PZHL na trenera polskiej kadry reprezentacyjnej i większość zimowego sezonu spędzi na obozach. W Łodzi są inni doświadczeni hokeiści którzy z pewnością wolny swój czas poświęcą na szkolenie młodzieży. Tylko do nich również należy się zwrócić.

w. l.

Garść wrażeń z podróży łódzkich bokserów

Red. J. Nieciecki telefonuje z Krakowa



Wczoraj już o godzinie 8 rano wiadomym było w lokalu ŁOZB przy Piotrkowskiej, że zamiast Jaśniewicza w wadze ciężkiej walczyć będzie w Krakowie

Nieważni. Bokser z Karsznice pozostał z smutną miną w Łodzi, by wykupić bilet powrotny do rodzinnego miasta.

Reprezentacja Łodzi pod kier. ob. Racieckiego żegnana była przez dyr. Ejmego.

Zawodnicy mieli po drodze dwie przesiadki: jedną w Kuluszkach, drugą — w Częstochowie. W mieście tym przerwa w podróży trwała czterdzieści minut. Tu zawodnicy spożyli obiad, a Nieważni okazał się prawdziwym rekordzistą. Spo-

żył on przed podaniem rosołu, jako zakąskę — pół zająca i dwie kaczki.

Ze względu na to, że mecz rozpoczął się dość późno, Nieważni obiecuje skrócić nieco czas trwania zawodów, zapowiadając wygraną przez k. o. już w pierwszej rundzie.

Stasiak, Szaliński, Adamus i Walańczyk przybyli po raz pierwszy w życie do Krakowa, gdzie dzisiejszy mecz wzbudził bardzo duże zainteresowanie. Kierownik łódzkiej ekspedycji sądzi, że wygramy 10:6. Inni przewidują wynik 11:5 na korzyść ósemki łódzkiej. Tego samego zdania jest również Nieważni, Stasiak oraz sekundant Cegielski.

Jutro w relacji red. NIECIECKIEGO podamy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu spotkania.

ALEKSY TOŁSTOJ

(17)

ZDARZENIE NA STATKU

Przekład Mariana L. Bielickiego

— Ale tu u nich obowiązują pięciodniówki, niedziela nie jest uznawana.

— Aa... Hm...

Na pokład wyszła Nina Mikołajewna. Przyszła widocznie po Zinę. Pedotti i Limm, uchylił kapeluszy, ustąpili jej drogę i przeszli do jadalni. Nina Mikołajewna zawołała:

— Zina...

W tej samej chwili uchyliły się żaluzje i przez okno wyjrzała Szura. Kobiety krótki czas spoglądały po siebie...

— Dzień dobry Aleksandro Aleksandrowno...

— Dzień dobry Nino Mikołajewno...

— Szukam Ziny...

— Spacerujmy z ojcem... Prędko pani wysiada?...

— Jedziemy do Astrachania...

— Ciekawe! — Coś nieuchwytnego upodobniło teraz Szurę do kozy.

Nina Mikołajewna rzekła spokojnie:

— Aleksandro Aleksandrowno, nie sięgam po pani szczęście. To spotkanie ciąży mi bardziej, niż pani...

— Niby co?

Nina Mikołajewna odeszła. Znow, obszedłszy statek zjawili się missis Rebus i Hopkinson w groźnie połyskujących okularach.

— Dlaczego tylko człowiek o białej skórze ma uważać się za pana świata? — mówił Murzyn. — Żółtych, czarnych, czerwonych jest ilościowo więcej. Nasz proces trawienia jest taki sam, tak samo słuchają nas maszyny... Tymczasem biali są panami, my — niewolnikami. Biali zawładnęli energią, skonstruowali maszyny, stworzyli siedemnastocalowe działa i opanowali rynki... My mówimy — „dziękuję“ i dostajemy ochłapy...

— Mister Hopkins, mówi pan jak dziecko, które ktoś nauczył rozboju.

— Raczej sprawiedliwości...

— W ciągu tych dwóch tygodni w głowie mi trzeszczy od nierozstrzygniętych pytań... Tamci — pokazuje na rufę — jedzą czarny chleb z cebulą i rozwiązują wszechświatowe problemy, nie mając butów, świecąc dziurami łachmanów... Czy życie bez komfortu jest do pomyślenia? Po cóż w takim razie żyć? A ten wyższy komfort, na który sobie pozwalamy — to są nasze przesady! One chronią nas przed brudem i kłatwami, jak parasol przed deszczem. Wy chcielibyście obalić nasze przesady. Po co? Gdyby pan zaczął twierdzić, że nie trzeba chodzić w niedzielę na mszę i modlić się, albo że Darwin ma rację, wywodząc ród ludzki od orangutanga — rzuceno by się na pana z taką samą energią... Pan marzy o zemście, a u nas gorzko żalują, że pan odjechał... Zapewniam pana. Ameryka zbyt wysoko ceni pana geniusz, aby nie okupiła za wszelką cenę tego nieporozumienia...

— Jakoś nie rozumiem — powiedział Hopkinson. — Zupełnie pani nie rozumiem...

— Oh, pan źle zna amerykańskie kobiety. Starzejąc się, ubolewamy z powodu każdej niewykorzystanej chwili szczęścia. Jest w nas zaklętych tysięcy demonów, ale wcale nie tak głęboko, jakby ktoś przypuszczał. Pod maską dumy spalamy się z wolna z pragnienia: rzucić ciasny pancerz — przesady... Chociażby na jedną godzinę w życiu... Chociażby jednego z tysięcy demonów wypuścić na wolność...

Powiedziała to po prostu i powoli, jak kobieta, która bez wstydu obnaża się przed mężczyzną. Hopkinson w męce dąwił w sobie to, co powinno w nim było wybuchnąć od słów i bliskości tej kobiety. Kark nabiegł mu krwią:

— Wydaje mi się, missis Ester, że w równej mierze jest pani szczerą ze swym psem.

— Nie, mister Hopkinson, tych myśli nie obnażam nawet przed psem... (Hopkinson odskoczył jak oparzony)... Najbardziej pociąga w panu to, że jest pan dużym dzieckiem — roześmiała się. — Zrozumiał pan? Nastąpiła moja godzina w życiu... Szkoda myśleć — dlaczego. Chęć... (Hopkinson dotknął ręką twarzy i okulary spadły mu za burtę). Tak będzie swobodniej, bez okularów... we mgle...

— Czy pani?...

— Nie, nie kłamie, nie jestem aż tak zepsuta. Proszę wziąć moje dłonie. (Murzyn schwycił ją za ręce). Sople lodu? Oto, co znaczy rozbić się przed mężczyzną...

— Missis Ester... — zaszczękały mu zęby — chociażby po to, by nie być teraz śmiesznym... odejdę...

d. c. n.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-15 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Sz. Pabianicka 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Górczycki (Daszyńskiego 59), Ikarlin (Wschodnia 54), Apteka Społeczna Nr 58 (Zielony Rynek 37), Zagórowskiej (Limanowskiego 37).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: o godz. 19.15 - „Zielona ulica”. TEATR POWSZECZNY - o godz. 19.15 „Rozbitki”. TEATR „OSA” Traugotta I, tel. 272-70: o g. 19.30 - „Romans z Wodewilu”. TEATR KOMEDIJ MUZYCZNYCH „LUTANIA” - o godz. 19.15 - „Maszyna z Tyrolu”. PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - o godz. 19.15 - „Brygada szlifera Karbana”. TEATR LALEK „ARLEKIN” o g. 15 i 17.15 „Wesoła maskarada”. PAŃSTW. TEATRY ŻYDOWSKIE ODDZ. WROCŁAWSKI - o godz. 19.30 - „Wielkie zmaganie”. TEATR LALEK „PINKO” o godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach”.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156.16); Muzeum Prehistoryczne - Plac Wolności 14 (tel. 139.13); Muzeum Sztuki - ul. Więckowskiego 36 (telefon 132.73); Muzeum Przyrodnicze - Park Sienkiewicza (tel. 262.62). - Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 20; w niedziele i święta od godz. 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 17.

Kino

ADRIA - (dla młod.) „Młodość Toma, sza Edisona” - godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 11. BALTYK - „Siumienie” - godz. 15, 17, 19, 21; doz. od lat 14. Poranek godz. 10,30. BAJKA - „Milezeca Barykada” - godz. 15, 17,30, 20; doz. od lat 14. GDYNIA - „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 2” - godz. 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21. HEL - (dla młod.) - „Bohaterowie Pastyni” - godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 10, 12. MUZA - „Milezeca Barykada” - godz. 15,30, 18, 20,30; doz. od lat 14. Poranek godz. 11. POLONIA - „Pustelnia Parmeńska” - I seria - godz. 15, 17, 19, 21; doz. od lat 18. Poranek godz. 12. PRZEDWIOSNIE - „Bogata narzeczona” 16, 18, 20 Poranek godz. 11.

Pomysłowość i praca O klubie racjonalizatorów PMT w Łodzi

Nasz klub racjonalizatorski powstał niedawno, bo w październiku 1949 r. ale racjonalizatorów mamy już od dawna. Do klubu należy obecnie 36 osób - mówi prezes klubu racjonalizatorskiego Monopoli Tytoniowego w Łodzi - nadmistrz produkcji Jan Ruskiewicz.

Jan Ruskiewicz jest nie przypadkowo prezesem klubu. Ma on za sobą cały szereg usprawnień i wynalazków, które dają duże oszczędności czasu i pieniędzy. Jeden z nich, to przestawienie stempli kontrolnych przy maszynach pakowaczkach „Niepman”. Przy zastosowaniu specjalnego przyrządu do ostemplowania pudełek i wmontowaniu go do maszyny-pakowaczki można było zastąpić pracę 2 maszyn stemplujących z obsługą 4

robotnic. Daje to 744 tys. zł rocznych oszczędności. Spośród większych usprawnień na wyróżnienie zasługuje przeróbka zużytych formatów. Metalowe formaty do papierosów zużywały się po półrocznej pracy i trzeba było za stąpić je nowymi. Obecnie po zużyciu formatów, przerabia się je po raz wtóry i w dalszym ciągu są one zdadne do użytku. Daje to ok. 503 tys. zł oszczędności rocznie.

W ślusarni Monopoli Tytoniowego stoi pochylony nad obrabiarką metalu Władysław Turkiewicz. Warsztat, przy którym pracuje, jest trochę inny, niż pozostałe warsztaty tego typu. Bo ob. Turkiewicz stale w nim coś ulepsza, stale kombinuje - co by tu można przerobić, żeby było łatwiej i szybciej. Zastosował on już oprawkę do noży obrabianych metal. Noże te do tychczas niszczyły się i łamały bardzo szybko. Zastosowanie oprawek zapobiega łamaniu i niszczeniu się noży.

Przy wiertle do obrabiania metalu ob. Turkiewicz założył przekładnię kół zębatach, które automatycznie wykręca wiertło, skracając przez to znacznie czas pracy. Jednym z największych wynalazków jest skonstruowanie głowicy do wykonywania kół zębatach. Wynalazek ten ma duże znaczenie dla przemysłu metalowego, gdyż dotychczas nie wyrabiano u nas kół zębatach.

Projekt tego wynalazku został obecnie przesłany do Głównej Komisji i Usprawnień w Warszawie. Ob. Turkiewicz skonstruował niezwykle oryginalną łódź, która nie mogła zatonać. Cała ta łódź: to okrągły, obracający się na wodzie walec, wewnątrz którego umieszczono są ławeczki. Projektodawca budowniczy w jednej osobie pragnie popłynąć nią na Święto Morza do Bałtyku, ale wykończenie łodzi wymaga dużego wkładu pieniędzy. - Sam chyba nie dam rady - martwi się ob. Turkiewicz. (w)

W dniu 3 stycznia 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54 S. P. MIŁOŚĆ FILIPCZYŃSKA wdowa po śp. Wacławie. Pogrzeb odbył się w dniu 5 stycznia 1950 r. na Powązkach w Warszawie. O powyższym w głębokim żalu zawiadamiają SYN, SYNOWA, WNUCZKA i RODZINA

ROBOTNIK - „Milezienie jest złotem” - godz. 14, 16, 18, 20; doz. od lat 14. ROMA - „Włocze Doly” - godz. 14, 16, 18, 20; doz. od lat 14. Poranek godz. 11. REKORD - „Świat się śmieje” - dla młod. godz. 14; „Opowieść o prawdziwym człowieku” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 18. STYLÓWY - „Panna bez posagu” - godz. 14, 16, 18, 20; doz. od lat 18. SWIT - „Bitwa o Stalingrad” - godz. 15, 18, 20; doz. od lat 14. TATRY - „Cygański tabór” - godzina 16, 18, 20; doz. od lat 14. Poranek godz. 11,30. TECZA - „Czarodziej Sądów” - godz. 14,30, 16,30, 18,30, 20,30; doz. od lat 14. WISLA - „Czarodziej Sądów” - godz. 15, 17, 19, 21; doz. od lat 14. Poranek godz. 11. WŁOKNIARZ - „Al Baba i 40 rozbójników” - godz. 14,30, 16,30, 18,30, 20,30; doz. od lat 7. WOLNOŚĆ - „Pustelnia Parmeńska” - I seria - godz. 14, 16, 18, 20; doz. od lat 18. - Poranek godz. 11. ZACHETA - „Bogaty pten” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14. Poranek godz. 11. DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Ksiądz udzielał schronienia bandytom Wyrok w procesie niedobitków bandy Murata

Wczoraj, w Wojskowym Sądzie Rejonowym ogłoszony został wyrok na 11 oskarżonych - członków bandy terrorystyczno-rabunkowej oraz osoby, które bandytom udzielały pomocy. Wyrokiem Sądu skazani zostali: przywódca bandy Jan Chowański na karę śmierci, Edward

Paś na dożywotnie więzienie, Edward Marcinkowski na 15 lat, Władysław Bochniak na 12 lat więzienia. Krystyna Balcerzak, która udzielała pomocy, dostarczając żywność bandzie, skazana została na 12 lat, jej matka Aleksandra Balcerzak na 6 lat więzienia. Ks. Wacław Opnowicz, udzielający schronienia, pomocy materialnej oraz błogosławieństwa bandytom - na 15 lat, jego gospodyni Bronisława Mazurek na 1 rok więzienia, Osk. Maria Ubych skazana została na 7 lat, Janina Owczarek na 7 lat oraz Owczarek Stefan na 3 lata więzienia. (w)

XI Poranek dla Świata Pracy w Filharmonii

Poranek niedzielny dla Świata Pracy, 8 stycznia br. o godz. 12 programem swym obejmie: Kurpińskiego - uwerturę „Dwie chatki”, Saint-Saens - II Koncert fortepianowy oraz Symfonię klasyczną Prokofiewa.

Jako solista wystąpi znakomity pianista polski Zygmunt Lisiecki. Dyryguje Roman Mackiewicz. Na poranek ceny miejsc znżone.

Rejestracja wojskowa

W poniedziałek, dnia 9 bm. stawia się do rejestracji: z terenu RKU Łódź-Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15): Rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na literę M); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7/9 (na literę M); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na literę N, O, P); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 261 (na literę L, E, M). Z terenu RKU Łódź-Miasto II (Komisariat MO 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14): Rocznik 1909 przy ul. świetokrzyskiej nr 16 (na literę M, N); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na literę M); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę M, N); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.) - (na literę P); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.) - (na literę P).

Z ukosa Bilety, bilety...

Od szeregu dni przed kinami dzieją się niesamowite rzeczy. Pisaliśmy niedawno o walce o bilety, awanturach między kinomanami i niewłaściwym zachowaniem się członków administracji kina. W ubiegły piątek spotkaliśmy się z nową sprawą, która zdawałoby się została już dawno zlikwidowana. Jest to „lewa” sprzedaż biletów. W pasażach kręca się wyrostki i szepczą: „Bilety... bilety...”

A tymczasem przy kasie trwa walka o bilety, których zawsze jest za mało. Ludzie czekają, jedni cierpliwie, drudzy niecierpliwie. W rezultacie rozpoczyna się nowy seans, kasę zamykają i nowy etap oczekiwania na otwarcie kasy trwa znówu godzinę.

Jak zaopatrują się w bilety chłopcy, którzy proponują pierwsze, drugie miejsce, pojedyncze i podwójne? Bilety te są zawsze aktualne na dany seans.

Rok temu przeprowadzono energiczną walkę z nielegalną sprzedażą biletów. Wyniki były pozytywne. Handel biletami w pasażach kinowych zlikwidowano. Obecnie zakwitł znowu w ciepłej atmosferze zaniedbania.

Przypomnijmy sobie o obowiązku przestrzegania porządku w kasach biletowych kin łódzkich. ZO-TA

Radio

NIEDZIELA, 8 stycznia 6.55 Sygnał czasu, 6.55 Program dnia, 7.00 Aud. dla wsi, 7.15 Muzyka, 8.00 - DZIENNIK, 8.20 Muzyka, 8.50 Muzyka, 8.55 Aud. SKRK, 9.00 Muzyka organowa, 9.30 Muzyka, 10.00 Skrzynka ogólna, 10.15 Muzyka, 10.20 Program lokalny na dziś, 10.22 „Od naszych korespondentów”, 10.32 Arie i pieśni komp. polskich w wykonaniu Diny Pawłowskiej - sopran, przy fortep. Wł. Maniak, 10.52 Muzyka, 11.10 Muzyka, 11.15 Koncert symf. Transmisja z Budapesztu, 12.04 DZIENNIK, 12.15 D. c. Koncert symf. Transmisja z Budapesztu, 13.00 Pog. 18.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 „U naszych twórców”, 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 14.20 „Eugeniusz Oniegin”, 15.00 Kwadr. muzyki rozr. 15.15 „Dwanaście miesięcy” - słuchowisko dla świetlic dzieci, 16.00 DZIENNIK, 16.20 „Nasze chóry śpiewają”, 16.50 Pog. hist., 17.00 Koncert rozr. 18.00 „Koguty pieją” - słuchowisko wg J. Białusza, 19.00 Al. Głazunow - Kwartet smyczkowy op. 64, 20.00 DZIENNIK, 20.40 Pog. F. Maryńska pt. „Galeo Galiel” 20.50 Muzyka 21.00 „Teatr Eterek”, 21.30 Koncert w wykonaniu Zespołu A. Wernika, 22.05 Wiadomości sportowe lokalne, 22.13 Program lokalny na jutro, 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 22.30 Muzyka, 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Program na jutro, 23.15 Muzyka taneczna.

DOBRE ŚWIADECTWO SZKOLNE OTWIERA SEZAM

dziwy pałac z bajki - nawet drzwi zostały zastąpione bajecznymi wrotami z obrzniętą kłódką i złotymi okuciami. Za drzwiami tymi kryła się masa niespodzianek. Wstęp do pałacu mieli jednak tylko wybrani. Nie ci, jak to przed wojną bywało, których stać było na zapłacenie drogiego wstępu - lecz ci, którzy swą wzorową pracą w szkole zasłużyli na miano przodowników nauki. Dobre świadectwo szkolne było tajemniczym zaklęciem otwierającym drzwi wrota Sezamu.

Organizatorzy imprezy rozesłali do wszystkich szkół pięknie wydrukowane zaproszenia, które wychowawcy rozdali najlepszym uczniom. W wyznaczonym dniu szczęśliwi wybranci pod opieką nauczycieli przybyli do pałacu.

Gdy berety, czapki szkolne, czy chusteczki dziewcząt wiejskich zastąpiły wspaniałe indiańskie pióropusze, kokieteryjne kapelusiki itp. karnawałowe ozdoby, zabawa zaczęła się na całego.

W „Pałacu bajki” dzieci siedziały ciszej nawet niż najgrzeczniejsi uczniowie na lekcji i wszystkie przyszyły, że nikt tak pięknie bajki nie umie opowiedzieć, jak przemiła pani w barwnej, powłóczęstym szacie, jak by żywcem z bajki wyjęta. Cukierki, jakimi ich poczęstowała, sprawiły, że słuchanie było jeszcze przyjemniejsze. Później dzieci poszły do innej sali - na przedstawienie teatru kukielkowego. Wszyscy szczerze się śmiali z małego Pinokia, któremu za to, że nie chciał chodzić do szkoły - wyrosły osie uszy. Z teatru - prosto do kina! Trudno powiedzieć, jaki film bardziej dzieciom się podobał - czy bajka o smoku wawelskim czy o dziewczynce i czararowanym kwiatku - obie były piękne. A stamtąd do sali cyrku. Sztuki żonglerów i ekwilibrystów wprawiły dzieci w prawdziwy zachwyt.

- Czegoś takiego jeszcze nie widziałem! - zachwycał się Wiesio Nowicki z Łowicza. Koleżanka jego, Ludwiśia Gołębiowska była tego samego zdania.

Dopiero wówczas, gdy dzieci obejrzały wszystkie imprezy, zebrały się w obrzniętej sali - Pałacu Królowej Zimy. Inscenizacja, w wykonaniu uczniów Wyższej Szkoły Teatralnej, o odejściu starego i przyjeździe Nowego Roku - zakończyła zabawę. Jeszcze loteria fantowa, na której każdy los wygrał i paczka słodyczy na drogę i... skończyła się piękna przygoda.

Gdy Władzia Pnińska i Marysia Wierciakówna znalazły się w pociągu wiozącym je do rodzinnej wioski Jamna, długo jeszcze rozprawiły o najpiękniejszym dniu w ich życiu.

Tak miłą niespodziankę zgotowało łódzkie TPD dla 8 tysięcy dzieci z miast i wsi, które w okresie od 28 grudnia do 5 stycznia odwiedziły za-

czarowany pałac. Koszt imprezy wyniósł 6 milionów zł. Towarzystwo pokryło bowiem kosztą przejazdu dzieci zamiejscowych, wyżywienia oraz noclegu, a i sama impreza kosztowała niemało.

Trzeba powiedzieć, iż organizatorzy imprezy wybrał właściwą drogę. Dali dzieciom wszystko w najlepszym gatunku. Nie traktowali dzieci, jak to często bywa, jako konsumentów niewybrednych, których można zadowolili byle czym. Poczawszy od dekoracji, wykonanych przez łódzkich artystów, poprzez wszystkie imprezy, a na łakociach i książkach skończywszy - nie znalazło się tu nic z tanizny, TPD zrobiło słusznie, bo „choinka” była nie tylko rozrywką dla dzieci, lecz też środkiem wychowawczym. A trzeba

pamiętać, że gusty ludzi kształtują się od najmłodszych lat. Trzeba też podkreślić, że choinka noworoczna zorganizowana w tym roku w Łodzi, Warszawie i Katowicach stanie się zachętą do lepszej pracy, do współzawodnictwa w pracy.

Wreszcie słów parę o organizatorach tej gigantycznej imprezy. Słowa największego uznania należą się tu dyr. Bierzwińskiej, dyr. Ozogowskiej i reż. Uramowiczowi, którzy od pierwszych dni grudnia aż do końca imprezy nie szczędzili swych sił, aby wypadła ona jak najlepiej. Również słowa uznania należą się młodzieży z ZMP i ZHP, która wzięła żywy udział w organizacji powitania Nowego Roku oraz Filmowi Polskiemu, Radiu, Zarządowi Miejskiemu, Straży Pożarnej i Milicji za zaprzyjęcie organizatorom z pomocą. Zapłatą za ich trud były roześmiane oczy, perlisty śmiech i uszczęśliwione twarzątki dziecięce. A o to przecież chodziło.

Irena Beck



Grupa dzieci wiejskich z niecierpliwością czeka na przekroczenie progu „pałacu z bajki”.



Zabawa jest w pełni.

Poranki w kinach łódzkich

Stosując się do życzeń szerokiej rzeszy publiczności, Okręgowy Zarząd Rozpoznawania Filmów postanowił na przeciąg miesiąca zimowych przesunąć godzinę rozpoczęcia poranków w kinach łódzkich następująco:

Po jednym poranku, który rozpocznie się o godz. 11, grać będą kina — Adria, Baltyk, Muza, Wolność, Przedwiośnie, Roma, Wisła i Zecheta.

Kursy nauki języków obcych

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Oświatowy — podaje do wiadomości, iż po feriach świątecznych lekcje języków obcych rozpoczynają się 9 stycznia r.

Zapisy nowych kandydatów na kursy języków rosyjskiego, angielskiego i francuskiego dla początkujących i zaawansowanych przyjmuje sekretariat Kursów (ul. Nawrot 12, lewa oficyna, drugie piętro) od 9 do 18 stycznia r. w dniach w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 16.30 do 19.

Lecje języków obcych odbywają się w te same dni od 17 do 20, dla każdej grupy trzy razy tygodniowo po jednej godzinie. Liczba miejsc ograniczona.

Poranki w Tatrach rozpoczynają się będą o godz. 11.30, a w Polonii — o godzinie 12.

Kino młodzieżowe Hel wyświetlać będzie dwa poranki, a mianowicie o godzinie 10 i 12.

MARIA SAAR z NAGÓRSKICH

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła 6 stycznia 1950 r.

Pogrzeb w poniedziałek, dn. 9 bm. o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu (Ogrodowa).

Nabożeństwo żałobne dn. 12 bm. o godz. 6.30 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, o czym zawiadamiają

MAŻ, DZIECI i WNUKI

Ofiary

Komitet Domowy domu przy ul. Piotrkowskiej 199, dla uczczenia pamięci nieodżałowanego śp. adwokata Zdzisława Knappika na dzień ciemniak z 7-450.

ROMANA TAŃSKIEGO

Straciliśmy w Nim wiele zasłużonego i gorliwego orędownika idealów społecznych, szczerze oddanego powierzonych Mu pracy i naszej instytucji.

Cześć Jego Pamięci! Dyrekcja Biura Eksportowego „CETEBA”

Nowe godziny urzędowania PKO

Powszechna Kasa Oszczędności wprowadza z dniem 9 bm. nowe godziny urzędowania. Od tego dnia kasy wplatu będą czynne od godziny 8.30 natomiast kasy wypłat będą rozpoczynały swe czynności od godziny 9 rano.

ROMAN TAŃSKI

zmarł 7 stycznia 1950 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 14 z kaplicy na Cmentarzu Katolickim przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

ZONA, SYN, SYNOWA, WNUK, SIOSTRA i RODZINA

Zebrań i odczytów

DZIŚ — W sali wykł. II Kliniki Chorób Wewnętrznych, ul. Sterlinga 1/3 posiedzenie naukowe L. Kola Tow. Internistów Polskich.

— W lokalu, Wigury 4/5, o godz. 10 zebrań wyborcze Podstaw. Organiz. Teren. Dzielnicowy Górnego PZPR.

W dniu 7 stycznia 1950 roku zmarł nagle

ROMAN TAŃSKI

W Zmarłym tracimy szerego i nieodżałowanego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

Rada Zakładowa, Koleżanki i Koleżki „CETEBA”

KU UWADZE S. PAŃ FRYZJER St. NOWACKI

z ul. Piotrkowskiej 76 pracuje obecnie WILEŃSKA 5-ka FRYZJERÓW DAMSKICH ul. Zamenhafa 1

FOTOGRAFIE PRZEPISOWE

do rejestracji wojskowej oraz inne wykonuje w ciągu 10 min. 4 sztuk za złotych 100.— ZAKŁAD ZDJĘC AUTOMATYCZNYCH Łódź, Piotrkowska 199

BRYCZESY

zanim kupisz — obejrzyj u WJCIECHOWSKIEGO PIOTRKOWSKA 59 poprzeczna oficyna.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

Proboszczewice, p-ta Warta, pow. Turek, stacja kol. Błaszki lub Sędzica poszukuje od zaraz rutynowanego

BUCHALTERA - BILANSISTY

Warunki płacy według umowy. (k 424)

PAŃSTWOWE Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego

Łódź - Północ ul. Srebrzyńska 42 zatrudnią natychmiast:

księgowych(e)

młodszych księgowych(e)

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (k 471)

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8-10, 4-7, Piotrkowska 106. (k 82)

Dr KACZOROWSKA skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska, 17-19, Bandurskiego 12. (k 81)

Dr LENCEWSKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki, Piotrkowska 56, przyjmuje 8-9, 2-7.

POSZUKIWANIE PRACY

PRAWNIK dyplomowany, rutynowany księgowy bilansista ma kilka wolnych godzin przed południem. Oferty „Prawnik” Dz. Łódzki. (286g)

ZAUFAROWANIE PRACY

POTRZEBNI monterzy pomocnicy na centralne ogrzewanie i wodociąg. Kilińskiego 126, Matuszewski. (133g)

KASA Targowa Agencja Woj. w Łodzi, Inżynierska 1 poszukuje Szefa Rachuby. Warunki do omówienia na miejscu.

WYKwalifikowana siła biurowa z gruntowną znajomością buchalterii oraz gonic potrzebni od zaraz. P.A.W. Łódź, Piotrkowska 46. (k467)

MASZYNISTKI, korespondentki, sekretarki! Dokształcanie zawodowe (ortografia, korespondencja: amerykańska, przebiłkowa, nowy plan kont. Zgłoszenia: Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek, Kilińskiego 50. (260g)

PRACOWNICA domowa potrzebna do dwóch osób umiejająca gotować. Legionów 14-8. (269g)

POTRZEBNA pomocnica domowa Żeromskiego 39, m. 10a w godz. 15-19. (96g)

GOSPODIA potrzebna od zaraz do lekarza. Pabianice ul. P. Skargi nr 23, m. 6, Dr. Gajewska.

POTRZEBNA bieliżniarka na pociełowe i haftarka, Gdańska 65a m. 6. (267g)

DYREKCJA Państwowych Teatrów Łódź, ul. Piotrkowska 191 poszukuje wykwalifikowanych pracowników do działu finansowego, oraz intendenta. Zgłoszenia na miejscu. Warunki do omówienia. (k436)

POTRZEBNA gospośnia samodzielna. Warunki dobre. Zgłoszenia natychmiast Bielecki, Brzeźna 12/6

POMOCNICA domowa poszukiwana. Władność ul. Andrzeja Struga 29, m. 13 (283g)

POMOCNICA domowa uczciwa potrzebna. Kilińskiego 134, m. 2, II p. (wejście jak do łaźni).

KUPNO i SPRZEDAŻ

WIĘTA WIECZNE kupujemy na wet polamane — STALINA 6.

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Odzle” poszukuje transformatora ca 20 volt. Zgłoszenia pod tel. 146.58 do godz. 15. (214g)

KSIĄŻKI we wszystkich językach

kupuje stale KSIĘGARNIA NA. UKOWA, Piotrkowska 107, telefon 230-53. (k307)

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145.13. (k384)

SPRZEDAM trzy i dwunastkowy Overlok i damska maszynę do szycia Włocławskiego 30-2.

KUPIĘ „PAS” natychmiast

Rzgowska 161, m. 10. (261g)

SPRZEDAM parę koni z rolwaga ogumiona. Wiadomość tel. 190.44, godz. 14-16. (255g)

WYNALAZEK opatentowany. Elektryczna wieczna sprzączka do podwiązki. Sprzedam lub inne propozycje. Oferty: Dziennik Łódzki „Masa”.

IDZIEMY DO PATRU

Państwowy Teatr Powszechny

ul. 11 LISTOPADA Nr 21. — Telefon 150.36. DZIŚ o godzinie 19.15

„Rozbitki”

Komedia w 4 aktach Józefa Bilińskiego. Z udziałem — A. DYMUSZY, P. RELEWICZ-ZIEMBIŃSKIEJ, W. WALTERA, W. ZIEMBIŃSKIEGO wraz z całym zespołem. Kasa czynna od 10-14 i od 16. (K. 400)

Teatr „OSA” Traugutta 1

TELEFON 272-70 DZIŚ o godzinie 16 i 19.30 arcywesoła komedia-farsa pt.

„Romans z Wodevilu”

30 osób zespołu — orkiestra — balet — pomysłowe dekoracje, barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukielki. — Kasa czynna od godz 10 bez przerwy. Telefon 272.70. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie. (K. 398)

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”

ul. PIOTRKOWSKA Nr 243 OSTATNIE DNI! CODZIENNIE o godzinie 19.15

„Ptasznik z Tyrolu”

Operetka w trzech aktach M. WESTA i HELDA. UDZIAŁ BIERZE CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY. CHÓR — BALET — ORKIESTRA. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34, Telefon 123 02 W niedzielę, dn. 8 stycznia o godz. 19.15 jedno przedstawienie czeskiej sztuki

„Brygada szlifierza Karhana”

Zniżki dla studentów i członków Zw. Zawodowych ważne. — Kasa czynna od godz. 13 do wieczora.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN”

w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. Telefon 258 99 DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

„Wesoła Maskarada”

godzina 15 i 17.15. Kasa czynna od godziny 10. (K. 402)

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAC”

Ks. Kanonikowi Gwoździńskiemu i Księżom parafii Serca Jezusowego (Julianów), Cechowi Rzeźniczo-Wedliniarskiemu, współpracownikom firmy CZEM, oraz wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę

Janowi Dłutkiewiczowi

składają pograżeni w głębokim smutku ZONA, CÓRKA i RODZINA.

SPRZEDAM kufer hermetyczny

o rozmiarach 155 cm X 45 cm. Piotrkowska 189 Augustyniak. (272g)

KUPIĘ meble do pokoju stołowego. Dzwonić 147.43. (272g)

STREPTOMYCYNĘ „Mercka” sprzedam tanio. Pokudniowa 6. Wiadomość u dozorczy. (275g)

POPULARNY SKŁAD MEBLI

S. GABAŁA PRÓCHNIKA 1 (Zawadzka) Najtańsze źródło zakupu mebli SYPIALNE, stołowe, gabinetu TAPCZANY, leniwce i poje. dyżące MEBLE. (k1077)

DOM z ogrodem sprzedam Łódź Chojny, Grażyń 23, m. 3. (282g)

SPRZEDAM urządzenie pokoju sy-pialnego, stołowego oraz biurko, szafę (biblioteczną), krzesła metalo-we i gięte, lampy. Telefon 176-59 w godz. 16-17. (276g)

SAMOCHOÓD DKW tylko w stanie idealnym, kupię. Oferty Dziennik Łódzki — Piotrkowska 96 — „DKW”. (79g)

SPRZEDAM tapczan, stół, krzesła, szafę, biurko jasne. Próchni-ka 8-20, 16-19. (282g)

TANIO sprzedam meble jadalnego pokoju Łódź, I Maja 11, m. 14.

WÓZKI dziecięce, głębokie i sportowe, tapczan higieniczny debowy, sprzedam, Narutowicza 36.

LOKALE

POSZUKUJEMY lokalu dla usta-wienia maszyny frankowych o powierzchni od 200 do 500 m kw. z parą i siłą. Zgłoszenia 162.79.

ZAMIENIĘ pokój na pokój z kuchnią. Oferty „74” Dziennik Łódzki. (242g)

DUŻE mieszkanie, śródmieście zamienimy na dwa małe Julianów Oferty „253” Dziennik Łódzki.

MALŻENSTWO bezdzietne dobrze sytuowane, poszukuje pokoju sub-lokatorskiego z niekrepującym wejściem. Oferty pod „Jur” — Dziennik Łódzki.

NAUKA

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH, ANDRZEJA 6 — przyjmują zapisy na nowy kurs.

ZAPISY na nowy komplet półroczny, kroju zycia, modelowania dla domowego użytku IPR — Piotrkowska 24-7

ZAPISY na trzymiesięczny Kurs Kroju, nowoczesnego modelowania robót na drutach IPR, Piotrkowska 24-7.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali dużo serca w oddaniu ostatniej posługi śp. BRU-NONOWI NOWIAKOWI, a w szczególności ks. dr. Hel-drychowi, ks. Milezarskiemu, Kola Pań i Kolegom NOT, uczestnikom i delegatom PZPB Nr 4 § Nr 18, tą drogą składamy serdeczne podziękowanie. ZONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA, SZWAGIERKI i SZWAGIER.

MASZYNISTKI, sekretarki, korespondentki, stenotypistki, księgowi uzupełniają swe wiadomości na Kursach Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83 — zapisy. (k383)

KROJU damskiego, dzieciennego wyuczą kursy IPR, zapisy Nawrot 32-3. (12913 p)

KROJU nowoczesnego, modelowania, zycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsers-twa wyuczą Dwaletnie Roczne, Półroczne Kursy IPR, Próchni-ka Nr 23 (227g)

KURSY Stenografii, Maszynopisania, Dokształcanie biurolistek. (Ortografia, stenografia biurowa, księgowość przebiłkowa, nowy plan kont). Zgłoszenia Kilińskie-go 50. (258g)

SEKRETARIAT SZKOŁY

Przyp. Adm. Handl. I. P. R. Andrzeja 4 przyjmują zapisy na Kursy Administr. Handlo-wo maszynopisanie, księgowo-ści, stenografii i języków ob-cych. (k 41)

KURSY SAMOCHOÓWOWE, Ko-ściuszki 68, przyjmują zapisy.

ROZNE

PRZYBLAKAŁA się sukca „Dog” szara. Odebrać Piotrkowska 16, Tow. Ochr. Zwierząt. (231g)

WYDAWCZA

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217.82 309.02, 204.75; Dział Miejski: 207.18; Dział Sportowy 208.95; Dział Ogłoszeń 123.33; Dział Prenumerat 180.74. Redakcja rekwizytów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

U L C A N



Snąd pan Agapit czerpał pewność, że wróg nie będzie atakował od zewnątrz? Po prostu, przypomniał sobie tajemnicze drzwi, odkryte po pierwszym wybuchu. Obaj z Henrykiem postanowili jeszcze raz zbadać tajemniczy korytarz. Zgłębiłi ścieżkę w ciemną celuśnię przejścia. Szli chyba już ze sto metrów. — Pssst, gdzieś słychać jakieś głosy — szepnął Okecki.



Rzeczywiście było słychać przytłumiony gwar jakiejś rozmowy. Jej natężenie wzrastało się. — Nad nami musi być jakiś budynek — rzekł Okecki. — Tu! — wykrzyknął Krupka. Przez ledwie widzialną szparę szczyło się z góry ciche, ktryczne światło. Tam za ścianą ktoś był. — Zgadza się — mruknął Agapit, — Je-



steśmy z drugiej strony ściany dyrektor-skiego gabinetu. — Aha, dlatego tak często palilo się czerwone światło w jego gabinecie — szepnął Okecki. — Okazuje się, że to tajemnicze przejście łączy gabinet z laboratorium. Tędy chodzili ptaszki na wyprawę. Przyłożywszy uszy usłyszeł następującą rozmowę: — A więc w nocy wykradnieś plany, a ja przygotuję wszystko do nieciekci — mówił



jeden dziwnie dla naszych bohaterów znajo-my głos. — A, a możeby tak naodwrot — pła-czi-wym głosem sprzeciwiał się drugi i jakajac się, mówił dalej: — To, to bardzo niebez-sieczne, a poza tym, to, to, ostatnio spo-tkałem w podziemiach jakiegoś upiora. — Ach, ty ichorzliwy idioto — wydział pierwszy głos. — Upiora spotkałeś. A może i wyrzuty sumienia cię trapią, co? — cią-gnął jadawiele.

Józef Pankiewicz - poeta kolorów

Na przełomie XIX i XX wieku w Europie zachodniej, szczególnie we Francji dokonał się radykalny przełom w poglądach na sztukę i w praktyce malarskiej. Wyraził się on w pojawieniu się nowatorskich kierunków, określanych wspólnym terminem „izmów”. Nie jest zadaniem tego krótkiego szkicu charakteryzowanie tych kierunków. Dla zrozumienia jednak ich istoty i konieczności historycznej należy stwierdzić, że wszystkie one, zarówno impresjonizm, jak i kubizm, futurizm, czy ekspresjonizm — były reakcją przeciwko skostniałej i pozbawionej potencjalnych możliwości dalszego rozwoju sztuce schyłkowego mieszczaństwa.

Na gruncie polskim nowatorskie poszukiwania nowych form wyrazu artystycznego nie uzyskały należytego oddźwięku. Nadal ideałem sztuki pozostawały obrazy Jana Matejki. Przyczyną tego stanu rzeczy były specyficzne warunki Polski: ekonomicznie zacofanej, pozbawionej samodzielności bytu politycznego.

Jednym z nielicznych, a zarazem ciekawych wyjątków stanowi tutaj twórczość malarska Józefa Pankiewicza.

Urodzony 29 listopada 1866 r. w Lublinie, przebywał Pankiewicz od 8 roku życia w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum i uczył się rysunku i malarstwa u Wojciecha Gersona (początkowo prywatnie, następnie w latach 1884—85 w Klasie Rysunkowej, której Gerson był kierownikiem). Decydujący wpływ na rozwój artystycznych zainteresowań i rzetelnego talentu Pankiewicza wywarł roczny pobyt w Petersburgu (1885—86). Wprawdzie studia w Akademii Petersburskiej, której profesorowie pozostawali pod wpływem malarstwa włoskiego nie dały mu wiele, ale zato bogate zbiory Ermitażu (szczególnie płótna Tycjana i Rembrandta), obrazy Corota — pionierów nowych kierunków na Zachodzie, znajdujące się w bogatych zbiorach prywatnych pozostawiły na nim niezatarte wrażenie.

Ponowny pobyt w Warszawie stanowi dalszy etap w rozwoju świadomości artystycznej Pankiewicza. Był to okres — lata 1886—89 — kiedy Stanisław Witkiewicz i Antoni Sygietyński gwałtownie zwalczali kierunek w sztuce, którego klasycznym przedstawieniem był Matejko, wnosząc pożądany ferment w atmosferę



Ponte Rialto
(olej)

Foto: Arch. „Dz. Ł.”

maluje Pankiewicz pierwszy swój wielki obraz „Targ za Żelazną Bramą” (1889) utrzymany w tonie realistycznym, za który otrzymuje srebrny medal na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej.

Wiosną 1889 roku Pankiewicz przybywa po raz pierwszy do Paryża. 9 miesięczny pobyt w tym mieście stanowi zasadniczy zwrot w jego twórczości. W tym czasie sensacją Paryża była wystawa płócien Claude Moneta, pioniera impresjonizmu. Pankiewicz pozostający pod urokiem nowatorskiej koncepcji impresjonistów poświęca wiele czasu studiom nad efektami świetlnymi, zwraca coraz więcej uwagi na zagadnienia koloru. W jego obrazach kolorystyka staje się jaśniejsza. Powstaje drugi wspaniały obraz Pankiewicza „Targ na kwiaty przed kościołem św. Magdaleny”.

Po powrocie do Warszawy spotyka Pankiewicza gorzki zawód: jego obrazy nie znajdują przychylnego oddźwięku wśród mieszczańskich konsumentów sztuki. Wystawa płócien Pankiewicza w Zachęcie spotkała się z oburzeniem publiczności i gwałtownymi atakami oficjalnej krytyki.

Latem 1890 r. przebywa Pankiewicz w Kazimierzu n/Wisłą, skąd przywozi szereg impresjonistycznych pejzaży. Ale zarazem w twórczości jego dokonuje się nowy przełom: „Rynek Starego Miasta w nocy” (1892) stanowi ostatni jego obraz impresjonistyczny.

Nieprzychylna atmosfera Warszawy i wzrastająca nędza powodują, że Pankiewicz porzuca impresjonizm i przechodzi na pozycję symbolizmu. W swych nowych obrazach („Deszcz” — 1893, „Łabędzie w nocy” — 1896) operuje coraz to mniejszą kolekcją kolorów, ograniczając się do ich odcieni. Faktura jego obrazów staje się zupełnie gładka. Pod wpływem Whistlera maluje coraz częściej nastrojowe sceny nocne.



Portret własny
(sucha igła)

Foto: Arch. „Dz. Ł.”

kulturalną Warszawy — okres bardzo płodny w życiu Pankiewicza. Na ten czas przypada jego przyjaźń z Aleksandrem Gierymskim, który w swych płótnach starał się oddać wiernie zjawiska barwy i światła. Pod wpływem Gierymskiego

Leopold Staff

Patrzyli pasterze...

Patrzyli z oczu ogromną dziwołą
Pasterze, — owiec porzuciwszy
O, trzech królowie! gdyście Panu
Przynieśli mirrę, kadzidło i złoto.

Lecz, o, Melchiorze, Kasprze,
Baltazarze!
Tajnej mądrości słygnęliście cnotą
I z swych uczonych ksiąg doszłyście
Że się w Betlejem cud boski ukaże.

Cóż to wielkiego, Magowie ze
Wschodu,
Żeście odkryli, po roku podróży,
Pana na sianie, między bydłem,
Gdy ja bez gwiazdy szczególnej
Znalazłem Boga, błędząc wiele
W jeszcze podlejszej stajni: w sercu
swojem.

cyjnych. Na pierwszym planie stawia jednak zawsze zagadnienie koloru. Pod wpływem Cézanne'a powstają takie obrazy, jak „Martwa natura z dzbanem, butelką i owocami” (1909), „Kobieta przed lustrem” (1910).

W 1906 r. otrzymuje Pankiewicz katedrę malarstwa i grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Lata 1910 i 1911 roku spędza ze swym przyjacielem Bonnardem w St. Tropez. Okres pierwszej wojny światowej przeżył w Hiszpanii, gdzie w 1917 r. powstaje obraz „Taras w Madrycie”, stanowiący jaskrawy wyraz jego zerwania z waloryzmem.

Po wojnie w twórczości Pankiewicza zaznacza się ponowny zwrot ku malarstwu walorowemu. Decydujący wpływ wywierają na niego malarze włoskiego Odrodzenia, zwłaszcza Tycjan, Veronese i Tintoretto; zrywa zupełnie z malarstwem abstrakcyjnym. Z podróży do Włoch przywozi coraz nowe pejzaże i obrazy stanowiące wyraz tych nowych przemian.

Od r. 1925 przebywał Pankiewicz w Paryżu, gdzie był kierownikiem filii Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zmarł 7 lipca 1940 r. w La Ciotat w Prowancji.

Pankiewicz należy do tego gatunku artystów, którzy nieustannie poszukują nowych form wyrazu doznań estetycznych. Poczynając od jego pierwszego obrazu „Targ za Żelazną Bramą”, poprzez malarstwo eksperymentalne, aż do ostatnich prac (jak widoki z Włoch), twórczość jego jest nieustannie poszukiwaniem nowych wizji świata widzianego oczami artysty, coraz nowego przekształcania rzeczywistości artystycznej. Przy czym zawsze zasadniczym motywem jego sztuki jest kolor, którym operował wyśmienicie i dlatego zasłużył na miano „poety kolorów”.

Marek Zborowski

Prof. K. W. Zawodziński

Polska nauka o literaturze poniosła dotkliwą stratę: 16 grudnia 1949 roku zmarł prof. literatury rosyjskiej na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu — prof. dr Karol Wiktor Zawodziński.

Zmarł w sile wieku. Uczony pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy, który stanowi poważny wkład w ogólny dorobek nauki o literaturze.

Pracę naukową rozpoczął prof. Zawodziński w 1921 r., zamieszczając w „Przeglądzie Warszawskim” rozprawy z dziedziny historii literatury rosyjskiej. Przed wojną jego cenne prace historyczne i krytyczne ukazywały się w „Wiadomościach Literackich” i w „Skamandrze”. W latach 1932—1939 prowadził w „Roczniku Literackim” stałą rubrykę, gdzie omawiał bieżącą produkcję poetycką.

Prof. Zawodziński był wybitnym znawcą zagadnień poezji. W 1936 roku ukazała się jego książka „Za-

rys wersyfikacji polskiej”, a w 1939 rozprawka pt. „Liryka polska w dobie jej kryzysu”. Z innych prac przedwojennych prof. Zawodzińskiego należy wymienić „Studium o twórczości Marii Dąbrowskiej” (1933), „Błaski i nędze realizm powieści” (1937).

W latach 1933—1934 prof. Karol W. Zawodziński wykładał literaturę polską na uniwersytecie brukselskim.

Po wojnie poświęcił się pracy pedagogicznej, obejmując katedrę literatury rosyjskiej na Uniwersytecie w Toruniu. Niezależnie od tego napisał i opublikował wiele artykułów historycznych, recenzji krytycznych itp. w czasopiśmie literackim: „Twórczość”, „Odrodzenie”, „Kuźnica” i in. Wydał też dwie większe prace: „Rzut oka na literaturę polską w 1945 r.” (1946) i „Stulecie trójcy powieściopisarzy” (1947) — Studia o Sienkiewiczu, Prusie i Orzeszkowej.

Mar.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowi dla nas Polaków zagadnienie bardzo istotne. Po raz pierwszy w historii mamy bowiem na Zachodzie nie sąsiada, który czyha na nasze terytorium, któremu śni się „Drang nad Osten”, ale państwo, które jest przepojone chęcią normalizacji stosunków z Polską, a co jest dla nas rzeczą ważną — na platformie granicy na Odrze i Nysie.

Jest dlatego pożądane podać czytelnikowi polskiemu kilka ważniejszych cyfr, które pozwoliłyby wyrobić mu sobie pewne pojęcie o Niemieckiej Republice Demokratycznej.

LUDNOŚĆ — OBSZAR — TERYTORIUM

Niemiecka Republika Demokratyczna posiada obszar 107,181 km², nie wliczając w to obszaru radzieckiego sektora Berlina. W skład tej młodej Republiki wchodzi 5 prowincji, a mianowicie: Brandenburg, Meklemburg, Sachsen-Anhalt i Turynia.

Na obszarze tym zamieszkuje ponad 17 milionów mieszkańców (17.313.734); daje to średnie zagęszczenie 161 mieszkańców na km kw. Cyfra ta jednak nie odzwierciedla faktycznego stanu na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, bowiem w prowincjach wybitnie rolniczych, jak np. w Brandenburgii lub Meklemburgii średnio mieszkają na km² 93 osoby, natomiast w prowincjach uprzemysłowionych, a do takich zalicza się Saksonię, zagęszczenie wynosi 328 osób na km kw. W porównaniu ze stanem przedwojennym obserwujemy na tym terenie wzrost ilości mieszkańców i średniego zagęszczenia na km kw.

Z ogólnej liczby ludności większość stanowią kobiety. Zjawisko to jest charakterystyczne nie tylko dla obszaru Niemiec. Liczbowo ta przewaga wyraża się tak, że na 100 mężczyzn przypadają 134 kobiety.

Przewaga kobiet jest szczególnie rażąca w rocznikach młodych. W wieku lat 22—28 na 100 mężczyzn przypada 220 kobiet.

ROLNICTWO

Rolnictwo na terenie Republiki Demokratycznej przeszło w wyniku wojny bardzo głębokie przeobrażenia. Na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej istniały wielkie latyfundia, główna baza junkrów pruskich kasty, która nienawidziła narodów słowiańskich, która była głównym motorem parcia na wschód.

Na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeprowadzono radykalną reformę rolną. Wywłaszczono wszystkie (przeprawy) do jeszcze okupacyjne władze radzieckie) posiadłości rolnicze, które liczyły więcej niż 100 ha, albo należały do osób współpracujących z reżimem hitlerowskim. W ten sposób zlikwidowano istniejący na tym terenie głód ziemi, a dość dużej liczbie Niemców wystędzonych z Polski stworzono nowe warunki egzystencji, rozdzielając pomiędzy nich przeszło 500 tys. ha. Ogółem rozdzielono pomiędzy małorolnych i średniorolnych 2,7 miliony ha. Reforma ta na zawsze zlikwidowała ośrodki pruskiego junkierstwa.

W chwili obecnej prowadzi się szeroką akcję kredytową, mającą na celu ułatwienie zabudowy otrzymanych z reformy rolniej działek. Praktyka okazała, że wydajność z ha na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej osiągnęła już obecnie stan przedwojenny.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest obecnie pod względem żywnościowym samowystarczalna; przydziały na żywność, jakie zaprowadzono w pierwszych latach stopniowo się znosi.

PRZEMYSŁ

Obszar Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest o wiele bardziej uprzemysłowiony niż by się to niekiedy wydawało. W ro-



ku 1939 Statystyczny Urząd m. Berlina przeprowadził badania, mające wykazać, w jakim stopniu ziemie niemieckie są uprzemysłowione: gdy średnia dla całej Rzeszy wypadła 28,6%, to dla strefy radzieckiej cyfra ta wyniosła 40%. Szczególnie wybitnie uprzemysłowione są prowincje Saksonia i Saksonia-Anhalt, niekiedy niewiele ustępujące w zaludnieniu obszarowi Zagłębia Ruhry.

Strefa radziecka posiada bardzo silnie rozwinięty przemysł lekki i maszynowy. Przemysł ten jednak w dużej mierze uzależniony jest od dostaw surowca. W okresie przedwojennym głównym dostawcą było Zagłębie Ruhry, obecnie, kiedy politycy zachodni Niemiec sabotują współpracę międzystrefo-

wą, Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej nawiązały ożywioną wymianę handlową z Niemiecką Republiką Demokr. eksportując niezbędne jej surowce, a importując wyroby przemysłu maszynowego, precyzyjnego, chemicznego.

Szczególnie silna zależność od przywozu występuje jeśli chodzi o żelazo i stal. Obecna produkcja stali pokrywa tylko w niewielkim stopniu zapotrzebowanie wewnętrzne. Niedobór węgla kamiennym wyrównuje się zwiększonym wydobyciem węgla kamiennego, którego bogate pokłady znajdują się na terenie NRD.

Przemysł na terenie NRD jest w swoich podstawowych gałęziach uspołeczniony. 40%

globalnej produkcji przemysłowej pochodzi z zakładów stanowiących własność ludową. Przed wojną należały one do monopolistów z Zagłębia Ruhry, którzy finansowali reżim hitlerowski. Po wkroczeniu wojsk radzieckich, przedsiębiorstwa te zostały skonfiskowane, a w przeprowadzonym w maju 1946 powszechnym głosowaniu ludność wypowiedziała się ostatecznie za przejęciem tych zakładów przez rząd krajowy.

Przemysł Niemieckiej RD pracuje według planu 2-letniego. Przejście podstawowych gałęzi przemysłu i bogactw naturalnych pozwoliło na wprowadzenie na terenie NRD gospodarki planowej. Obecnie realizuje się dwuletni plan odbudowy gospodarczej. Plan ten przewiduje, że w roku 1950 przemysł NRD osiągnie stan z roku 1938. Jednak rozwinięte i na terenie NRD współzawodnictwo pracy, pozwala śmiało przypuszczać, że plan ten zostanie wykonany przed terminem. Produkcja przemysłowa NRD osiąga stan przedwojenny o wiele szybciej, aniżeli w innych strefach.

Po zniszczeniu i zdemontowaniu przemysłu wojennego, pozostawiony na terenie NRD przemysł pokojowy ma do spełnienia ważne zadania. Jego produkcja zasilą bowiem nie tylko gospodarkę niemiecką, ale w wielu wypadkach stanowi ważne uzupełnienie przemysłu krajów demokracji ludowej.

M. T.

Czy wiecie że...

W PRZEMYSLE radzieckim rozpoczęto serię rytmiczną produkcję nowych aparatów przeznaczonych do notowania dźwięków. Umożliwiają one utrwalanie na taśmie referatów, prelekcji, rozmów telefonicznych, audycji radiowych itd.

Aparaty te zainstalowano już w wielu studiach teatralnych, szkołach muzycznych itp. Wyprodukowane zostały także wzory ruchomych aparatów przeznaczonych do eksploatacji przy nakręcaniu filmów dźwiękowych.

UCZENI radzieccy znaleźli w obwodzie stalinowskim w odległości 4 km od wsi Ambrosiewki szkielety około 700 prehistorycznych żubrów. Prawdopodobnie ponad 10 tysięcy lat temu ludzie spędzili w czasie polowania żubry do przelęczy otoczonej wysokimi brzegami. Archeolodzy natrafili również na ślady broni myśliwskiej — zakończenia kopii, z krzemienia i kości.

Wykopaliska te są jedynym tego rodzaju zbiórówiskiem kości żubra na terenie Związku Radzieckiego.

NOWĄ formę socjalistycznego współzawodnictwa zainicjowali robotnicy 88 zakładów przemysłowych w Moskwie. Polega ona na maksymalnym wykorzystaniu powierzonej wytwórczej urzędzeń przemysłowych. Centralna Rada Zw. Zawodowych wyznaczyła całkowitą aprobatę dla nowego poczynania robotników moskiewskich i zaleciła Radom Zakładowym udzielenie wszelkiego poparcia dla jak najszybszego rozwoju tej nowej formy współzawodnictwa.

Mędrcy świata monarchowie...

Pastorałki i kolędy

Pieśni świąteczne podzielić można na dwie grupy: na kolędy i pastorałki. Treść kolęd obraca się dokoła Bożego Narodzenia, charakter ich jest uroczysty, religijny, podczas gdy pastorałki są raczej pieśniami świeckimi, osnutymi na anegdotycznej stronie wielkiego wydarzenia. Kolędy są pieśniami o wyższym nastroju, autorami ich byli niewątpliwie ludzie bardzo inteligentni, zakonnicy, księża, niekiedy i znawcy poezji, pastorałki natomiast posiadają wyraźne znamiona twórczości gminnej, ludowej. Są naiwne, proste, nierzadko nawet rubaszne, opowiadają, jak kolędowali pastarze, jakich w trakcie tego doznali przygód. Pastorałki opowiadają nam o przerażeniu pasterszy na widok tak niezwykle jasnej gwiazdy, o radości, kiedy pojęli, o co chodzi, a następnie — jakie zanieśli dary i „jak Panu Bogu cześć oddali”. Dary to były wieśniacze, od barana począwszy, skończywszy na osecie masła, serka i wianuszku suszonych grzybów. A jak pięknie przy tym grano i śpiewano! Fajary, rogi, multanki (kobza, dudy) — oto instrumenty muzyczne w pastorałkach najczęściej wymieniane.

Z tymi pojęciami ludowymi zgodny jest i świat zwierząt, asystujących przy Objawieniu. Obok baranów, jagniątek, psów pasterskich, występuje tam dobry, swojski wół i nieco bardziej egzotyczny, ale przecież Polsce nie obcy — osioł!

Pastorałek jest mnóstwo, górują one ilościowo nad kolędami; do najbardziej charakterystycznych i rozpowszechnio-

nych należą: „Dnia jednego” i „Hej, w dzień Narodzenia”. Pastorałki są niewątpliwie wyrazem dążeń ruchu franciszkańskiego, który zjawiał się do Polski w pierwszej połowie wieku XIII. Należą też pastorałki do najstarszych polskich pieśni bożonarodzeniowych. O dawności niektórych ich melodii świadczy ich struktura muzyczna, oparta na starej gamie, tzw. bezpółtonowej. Ale odnosi się to i do najdawniejszych kolęd, dziś jeszcze śpiewanych, jak „Anioł pasterzom mówił”, zanotowanej już w XVI wieku. Z końca XVI i początku XVII wieku pochodzą również ogólnie znane kolędy: „A wczora z wczora”, „Przybieżeli do Betlejem pasterszy” i „Przy onej górze”.

Do najpiękniejszych i najbardziej tradycyjnych kolęd, poza wymienioną już „Anioł pasterzom mówił”, należą: „W żłobie leży”, „Wśród nocnej ciszy”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Mędrcy świata, monarchowie”, „Gdy się Chrystus rodzi”, „Lulajże Jezuniu” i „Bóg się rodzi”. Ta ostatnia, osnuta na mistycznym dogmacie „Słowa”, kunsztownie operuje pojęciami przeciwstawnymi.

Autorem tej kolędy jest „poeta serca” Franciszek Karpiński. Kto jest kompozytorem również niezwykle pięknej melodii, nie wiadomo.

Jeśli chodzi o formy muzyczne zarówno pastorałek jak kolęd, to są one w przeważającej części piosenkami tanecznymi. Są to krakowiaki, mazury, obertasy i polonezy. Niektóre — wesole i skoczne, inne — powolniejsze, niemniej o typowo ta-

tecznej budowie rytmicznej i melodyjnej. Kolędy typu „Lulajże Jezuniu”, lub „O siano, siano, wonne jak lilija” — są kolysankami. Nie brak wśród kolęd i pierwiastków obcych, przejawiających się w zachodnio-europejskich formach tanecznych, sarabandy, folii, menueta, czy bolera. Zostały one jednak w swoisty, ludowy sposób przeinaczone i do smaku polskiego ucha dostosowane.

Mnóstwo kolęd i pastorałek zanotował w swoim zbiorze pieśni ludowych Oskar Kolberg. Posiadamy również sporo opracowań, służących do praktycznego użytku. Zbiorki te, bardzo szczupłe, nie tylko obracają się w ciasnym kole kilkunastu najpopularniejszych kolęd, ale i ich układ muzyczny pozostawia przeważnie dużo do życzenia.

Urok i poezja Bożego Narodzenia znalazły swe odbicie również w sztuce polskiej. I tak, w Scherzu h-moll Chopina spotykamy się z motywem kolędy „Lulajże Jezuniu”, w pięknej i oryginalnej kompozycji fortepianowej Franciszka Brzezińskiego, zatytułowanej „Tryptyk”, częścią drugą, nazwaną „Boże Narodzenie w Polsce” (preludium i fuga) osnuta jest na motywach kolęd. Z utworów o charakterze literackim przypomnieć warto „Betlejem polskie” Lucjana Rydla, na motywach warszawskiej szopki ludowej oparł swą „Szopkę polską” poeta Or-Ot. Wpływ szopki ludowej zaważył też na formalnej stronie budowy „Wesela” Wspińskiego.

ST. WOJNA-GWIAZDZIŃSKI

Z życia ZSRR



Foto: Arch. „Dz. L.”

W domu dziecka przodującego kolechoza „Bojownik” (okr. moskiewski) lekarz N. E. Kudriawcewa bada noworodka

Połowanie na kawalera

Bądźcie zadowoleni, że nie mieszkacie w Dopłacku!

Naprawdę, dziura, dla której trudno znaleźć porównanie! Małe miasteczko i przystanek kolejowy, czy coś w tym rodzaju. Ma się rozumieć, nie ma stałego kina. Ma się rozumieć, nie ma apteki. Ma się rozumieć, nie ma kanalizacji... Ale zamiast wyliczać, czego nie ma, lepiej wymieńmy to, co jest. Jest więc „salon fryzjerski”, jednak zrobiona w nim „wieczna ondulacja” nie trwa i miewa. Jest wypożyczalnia książek, ale trudno w niej o książki, gdyż te, które wypożyczono, niełatwo ściągnąć z powrotem, czytelnicy bowiem mają ten nierząd, niestety, spotykany zwyczaj, że zapominają o obowiązku zwracania. Jest szkoła. Jest gmina, ale załatwia sprawy niezwykle opieszale. Są potem aż dwie restauracje i cztery sklepy, w których także sprzedaje się potajemnie wódkę. Cóż tam jest jeszcze? Ano, jest trochę pięknych pań, zato niełatwo o kawalerów, pilnie szukających okazji do wstąpienia.

To też nic dziwnego, że kiedy z końcem sierpnia dowiedziano się o mającym nastąpić przyjeździe nowego nauczyciela geografii, w niektórych domach Dopłacka zawrzało.

Panny jak to panny — wstydlive i milczące — tylko wdychały i skromnie spuszczały oczy. Zato ich ciotki i mamusie przy każdej okazji nawiązywały do zapowiedzianego przyjazdu nowego nauczyciela. Zasympywały się pytaniami, dzieliły domysłami. Kawaler (oby!) czy też (nie daj Boże!) żona? Brunet czy blondyn? Pijak czy wdowiec? Dziobaty czy też tylko piegowaty?

Nareszcie — przyszedł z niecierpliwością oczekiwany dzień przyjazdu nauczyciela.

Matki pań na wydaniu od samego rana spacerowały po peronie, niechętnie spoglądając na siebie. Każda z nich liczyła bowiem na to, że pierwsza zaproponuje nauczycielowi, żeby właśnie u niej wynajął „pokój przy rodzinie”.

I oto na brzeźniakami pojawił się siwy dym lokomotywy. Lokomotywa z sapaniem, ciągnąc za sobą niewielkie stadko wagonów, podjechała, zatrzymała się na chwilę przed ocienionym dzikim winem budyneczkiem przystanku.

Jak było do przewidzenia, wysiadło kilku miejscowych obywateli, wracających z po-

wiatu. Zdawało się, że nikt więcej nie wysiadzie. Ale oto, prawie w momencie, gdy pociąg już miał ruszać dalej, z ostatniego wagonu wyskoczył młody człowiek w kraciastej jesienice z walizką w jednej, z teczką w drugiej ręce.

Ani chybi, to on — nowy nauczyciel geografii! Widocznie, samotny człowiek.

Nauczyciel Antoni Pelczyński chwilę stał obok toru, bezradnie się rozglądając. Nie trwało to jednak długo. Już otaczały go matki pań na wydaniu.

Jedna z nich — Gęglewska — chwyciła za walizkę, druga — Maciuszyńska — za teczkę, trzecia — Tymkowska — została z pustymi rękami. Podobnie jak i kilka innych.

Zdziwiony Pelczyński nie mógł pojąć, o co tym kobietom chodzi. Wkrótce zorientował się jednak, że każda z tych kobiet proponuje, by właśnie w jej domu wynajął dla siebie pokój. Że mu będzie jak w raju i że w dodatku niewiele pieniędzy będzie go to kosztowało. Że, owszem, można z praniem i obiadami. Że, wołała inna, będzie mógł korzystać z fortepianu, jeśli tylko umie grać! Że, wołała jeszcze inna, przed oknem będzie miał ogródek, w którym podczas ciepłych wieczorów wrześniowych, ach, jak odurzająco pachnie maciejka!

Marszcząc z namysłem swoje wysokie czoło, Pelczyński zdecydował się wreszcie na pokój, przed którego oknem znajduje się ogródek z maciejką.

Ten pokój, ten ogródek i ta maciejka — należały do rodziny Gęglewskich. Gęglewska więc wyrwała z rąk Maciuszyńskiej teczkę nauczyciela i z dumą, zostawiając za sobą zawistne spojrzenia przyjaciółek, ruszyła z nauczycielem w kierunku ulicy Spółdzielczej.

W drodze zasypała Pelczyńskiego pytaniami. Nie miała jednak odwagi zapytać go o rzecz najważniejszą, o stan cywilny. A i w ogóle niczego się nie dowiedziała, gdyż nauczyciel był zmęczony podróżą, burkliwy.

— Czekażcie, bratku — pocieszała się w duchu — przyjdzie czas, już ty mi kiedyś wszystko o sobie wyśpiewasz...

Dla Pelczyńskiego popłynęły dość jednostajne dni, przepełnione pracą w szkole, zajęciami w świetlicy.

Zresztą, może źle wyrażiliśmy się... Jednostajność tę ożywiało...

Właśnie, co ożywiało tę jednostajność?

Przede wszystkim, Gęglewska wykazywała w stosunku do niego tyle troskliwości, że ktoś patrzący z boku pomyślałby, iż Pelczyński jest jej ukochanym jedynakiem. Ciągłe przytem starała się o to, żeby nauczyciel a to poszedł na spacer z jej dwudziestoletnią Irenką, a to, żeby uczył Irenkę tańczyć, a to, żeby chwalił jej, to jest Irenki, wdzięki.

Jeśli chodzi o inne panie, to te, niiby przypadkiem zabiegały Pelczyńskiemu drogę, zapraszając go na podwieczorki, na herbatki, na pogawędki, na sute kolacje z nalewkami.

Ta matka, z której córka tańczyła dłużej, niż to przyjęte, już rola jak najpomysłniejsza wróżyła na przyszłość.

Tej dość powszechnej serdeczności i gościnności nie mógł się Pelczyński poprostu nadziwić. Jacyż to, myślał, szlachetni ludzie mieszkają w tym Dopłacku! Kiedy czasem zwierzał się z tych wyobrażeń o dopłacczanach swoim żonatym kolegom ze szkoły, ci tylko wzruszali ramionami, nie dzieląc jego zachwyty na temat mieszkańców miasteczka.

Tak upływały tygodnie, z tygodni składały się miesiące.

Wciąż był rozrywany, wszędzie go po prostu przekarmiano, panny wymownie patrzyły mu w oczy, matki rozpywały się w komplementach co do jego wiedzy, uzdolnień... no, w ogóle! Jedno mu tylko miały za złe, chociaż o tem nie mówiły: był dość wstrzemięźliwy w rozmowach, nie lubił wynurzeń osobistych.

Zbliżało się Boże Narodzenie. Pewnego dnia, po przyjeździe z lekcji, kończąc dojadając podsuwane troskliwą ręką Gęglewskiej i Irenki dania obiadowe, Pelczyński wyciągnął z kieszeni biały, ostemplowany papiererek. Wyglądało na to, że chciał się podzielić z paniami jakąś radosną wiadomością. Zwrócił się do nich ze słowami:

— Otrzymałem depezę! Przyjeżdża jutro na ferie moja studiująca w Poznaniu medycynę żona... Żona! — powtórzył, nie umiając zrozumieć, dlaczego Irenka nagle uderzyła w szloch, a stara Gęglewska z okrzykiem „och, słabo mi!” ogładała się za siebie, szukając fotelu. Ponieważ jednak fotelu nigdzie

w pobliżu nie było, przeto zemdleńie nie doszło do skutku. Pani Gęglewska błyskawicznie narzuciła na głowę i ramiona szeroką chustkę i wybiegła z domu, żeby podzielić się straszliwą wiadomością o Pelczyńskim z innymi, równie zainteresowanymi w kawalerstwie Pelczyńskiego paniami...

Nazajutrz głodny (bo z rana nie podano mu śniadania), zziębnięty (bo „zapomniano” napalić w jego pokoju) szedł Pelczyński w kierunku przystanku po żonę.

Kiedy ukłonił się ze zwykłą serdecznością trzem stojącym przy jednym z parkanów matkom, te odwróciły się od niego szerokiemi jak wrota plecami.

Sterczący w bramie domu Maciuszyńskich kuzynek Marysi Maciuszyńskiej pokazał mu język.

Jeszcze, nim doszedł do przystanku, poleciała w jego kierunku nieznanymi rękami ciśnięte kule ze śniegu. Jedna z nich nawet przekrzywiła mu na bakier czapkę.

Ale Pelczyński niczym się nie przejmował. Już bowiem wczoraj zdał sobie sprawę z tego, że i on i wszystkie tak gościnne panusie były, ofiarami zabawnego nieporozumienia.

Cóż, wszystkie nieporozumienia mają to do siebie, że w końcu życie je wyjaśnia...



Gdy myśliwy zgubi korkociąg...

Mistrz w kąpielni



Główne zasady przystojności w roku 1913

„Nie tak dawniej było, inaczej się żyło” — mówią słowa piosenki starej ale zawsze aktualnej. Zmienia się wszystko, zmieniają się obyczaje, ale zmieniają się razem z nami tak, że nie spostrzegamy tych zmian. Podręcznik współczesnego „savoir-vivre” jest nam mniej więcej znany (patrz „Przekrój”). Przypomnijmy sobie savoir-vivre A. D. 1913, czyli sprzed 37 lat. Niewielka przestrzeń czasu, a jednak...

Oto wyjątki ze „Szkoły pojęcia z ludźmi wszelkich stanów w stosunkach poufnych i ceremonialnych, czyli umiejętności dystygnowanego zachowania się w salonie, teatrze, resursie, sklepie, na ulicy itp.”:

GRZECZNOŚĆ

Ażby być grzecznym należy unikać najmniejszych poszak gminności, jak np. nazbyt despotycznego tonu w rozmowie, lub porywczym hałaśliwym ruchów. Wprawdzie wiele osób tak postępuje ze złego nałogu lub przez dobroduszość, a jednak to razi. Wygląd nazbyt wojowniczy oddziaływa także nieprzyjemnie. Wasy podkreślone nazbyt wysoko, jak chce moda dzisiejsza, laski wielkich rozmiarów, cieszące się dużym wzięciem u spokojnych obywateli, nadają im odcień wulgarny i surowy, bardziej odpowiedni dla barbarzyńców Afryki Środkowej niż dla cywilizowanych Europejczyków...

Nie trzeba używać zbyt mocnych perfum, ażeby ktokolwiek nie pomyślał, że perfumy mają coś przytłumić. Przyzwoita dama nigdy nie naperfumuje się tak obficie, ażeby razić innych mocnym zapachem perfum. Zresztą używanie mocnych zapachów jak np. osławionej pacałki, wyszło zupełnie z mody, a świat wyższy perfumuje się w ogóle bardzo niewiele.

Główne zasady przystojności polegają na tym, by unikać możliwie mówienia szeptem

do osoby, obok której siedzimy. Mówić mało lecz w porę. Gaduła nuży, milczek nudzi. Nie mówić o sobie. Jeżeli będziemy mówić o naszych cnotach lub talentach własnych to staniemy się śmieszni i nudni. Gdy ktoś mówi, nie trzeba wyjmować listu z kieszeni i patrzeć na zegarek, nie bębnić palcami, nie gwizdać pod nosem.

TOALETA

Nieposzlakowana czystość jest pierwszym artykułem kodeksu światowego. Prędzej przebaczą nam wytarty łokieć, niż plamę na kamizelce... Młody człowiek powinien się stosować do mody we wszystkim, co tylko nie ośmiesza, powinien się do niej stosować i człowiek żonaty ale nie w takim stopniu... Kolorowe kamizelki i spodnie jasne, jakkolwiek mało dziś noszone, można brać do bliskich znajomych; pójść do zwierzchnika w takim ubraniu byłoby wielkim nietaktem...

Przy wizytach ceremonialnych wchodził się do sali z kapeluszem w ręku, bez laski, która zawsze zostawia się w przedpokoju. Usiadłszy kapelusz stawiał się pod krzesłem lub gdziekolwiek obok siebie, ażeby przy wychodzeniu można go było zabrać łatwo, niezrażenie i nie krepując nikogo...

Herbowe pierścienie z pieczętkami na krwawnikach i tzw. złote sygnety wyszły zupełnie z mody i stanowią przywilej jedynie mężczyzn poważnych wiekiem... Chustki do nosa należy nosić wyłącznie białe. Chustki kolorowe noszą tylko mężczyźni zażywający tabaki... Przy słabym wzroku można nosić okulary „pince-nez” bez sznureczka, w cienkiej oprawie złotej lub stalowej. Szkieł zielonkawych nosić nie należy, gdyż wywierają niemiłe wrażenie na patrzających.

Rękawiczki, zawsze bezwzględnie czyste powinny być skórkowe lub jelonkowe. Rękawiczki sukienne, fildekosowe, wełniane lub jedwabne są w barzo, a bardzo złym tonie. Rękawiczki nosimy zawsze na ulicy, lepiej jednak być bez rękawiczek aniżeli w brudnych...

PANNA A MEZATKA

Ubranie meżatki powinno zawsze iść w parze z jej stanowiskiem jakie zajmuje w świecie i ze stopniem zamożności; powinna unikać w ubraniu barw krzykających, nie pstrzyć się koronkami i wstążkami aby nie być podobną do wdowy. Toaletta panny powinna być zawsze skromniejsza od toalety meżatki, gdyż najlepszym sposobem znalezienia sobie dobrego męża bywa wyróżnianie się prostotą.

Wychodząc na ulicę pieszo ubierając się skromnie. Włożony kapelusz odpowiedni do powozu i paradować w nim pieszo — stanowi oznakę jak najgorszego smaku... Wychodząc na ulicę bez rękawiczek jest nieprzyzwyczajone, również nie uchodził za pinacę dopiero na ulicy, trzeba to załatwić w domu, tak jak w ogóle w domu wykończyć należy wszelkie szczegóły toalety (c. d. n.)

Pierwszorzędna syrena



— Sprawilem sobie nową syrenę.
— A czy dobrze trąbi?
— O, tak! W Sylwestra wytrąbiła trzy litry.

Lingwistyka na wesoło

DLACZEGO:

Potrawa	a nie posiano
Kielbasa	a nie kiełtenora
Magnat	a nie makość
Pierogi	a nie pieusz
Lewkonja	a nie lewkonty
Powielik	a nie polata
Rękawy	a nie rewody
Sandaly	a nie sanwziely
Koperta	a nie selerta
Papierosy	a nie mamierosy
Pobudka	a nie poszopka
Trykot	a nie tryples

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)



Karnawałowe kontrasty

Wraz z rozpoczęciem karnawałowych szaleństw do miary problemu dla wielu kobiet urasta pytanie „Jak się ubrać”? O ile ubranie się na co dzień nie stanowi już tego problemu, bowiem wystarczy trochę gustu i pomysłowości, aby z niedrogich materiałów skomponować estetyczne i praktyczne „wzianka” — o tyle wszelkie „wypadki” następującej wiecej kłopotów. Złazszcza zaś wypadki karnawałowe.

Zrozumiałe, że prawie każda z cór Ewy chciałaby na balu zaćmić swe siostry. Ale trudno czasem zrozumieć sposoby, jakich się chwytają, aby osiągnąć ten cel.



Z trudem uciulane grosze wydaje się bardzo często na szatę, która może być nawet ładna, ale zupełnie nieodpowiednia. W swym dążeniu do zabyśnięcia elegancją wiele kobiet zatracza zmysł krytyczny. Rezultat? Dama strojna w koronki, pióra, kilogramy sztucznej biżuterii, ubrana w suknię z wyszukanego materiału i o wyszukany kroju sportstrzęga nagle z przerażeniem, że wygląda wręcz... śmiesznie. Dobrze zresztą, jeśli to spostrzeżenie, gorzej jeśli nie widzi rażącego kontrastu między sobą, a innymi uczestniczkami zabawy. Te „inne” mają proste ale wdzięczne sukienki, przeważnie ciemne lub w pastelowych barwach przybrane dyskretnie jakimśi drobiazgi. Wyglądają estetycznie i świeżo.

„Im prościej — tym bardziej wytwornie” — o tej zasadzie warto przede wszystkim pomyśleć.

I druga zasada: od dobrego samopoczucia zależy nastrój, dobre samopoczucie zaś nie ma nic wspólnego ze wspaniałością stroju.

NEL.

pod redakcją K. Makarczyka

KOBIECE MISTRZOSTWA ŚWIATA W MOSKWIE

HERMANOWA (Polska) WYGRYWA Z MORA (Kuba)

W III rundzie kobiecych mistrzostw świata w szachach padły następujące wyniki: Heemskerck (Holandia) wygrała z Angielką Tranmer, Bielowa (ZSRR) zwyciężyła Larsen (Dania). Reprezentantka Polski Hermanowa zmusiła do podania się Mora (Kuba), a de Silan (Francja) przegrała z Benini (Włochy).

Partię Rubcowa (ZSRR) — Bykowa (ZSRR) przerwano z dużą przewagą Rubcowej.

Najciekawszym spotkaniem IV rundy zawodów szachowych o mistrzostwo świata była partia Rubcowej (ZSRR) z Niemką Keller, zakończona wynikiem remisowym. Niespodziewanie zakończyła się partia między Benini (Włochy) i Amerykanką Gresser. Mająca wyraźną przewagę przez cały czas gry Benini przeoczyła łatwą kombinację Amerykanki i musiała poddać się w 53 ruchu. Polka Hermanowa przegrała w 37 ruchach z Francuzką de Silant, a w ostatniej rozstrzygniętej partii Langosz (Węgry) pokonała Bielową (ZSRR). Bykowa (ZSRR) poddała się swej rodaczce Rubcowej bez dalszej gry. Partia Rudenka (ZSRR) z Niemką Keller zakończyła się remisowo. Amerykanka Gresser wygrała z Gruszkową-Bielską (Czechosłowacja), Larsen (Dania) poddała się Węgierce Langosz, a Karff (USA) uległa reprezentantce Kuby — Mora. W ciekawej partii Gruszkowa-Bielska (CSR) uzyskała z Bykową (ZSRR) wynik remisowy, podobnie jak Tranmer (Anglia) i z Larsen (Dania) i Mora (Kuba) z Langosz (Węgry). Szachistka radziecka Rudenka odniosła zwycięstwo nad Heemskerck (Holandia). W ostatniej partii Langosz (Węgry), mimo niezwykle zaciętej obrony, musiała poddać się Amerykance Karff.

Po IV rundzie rozgrywek w mistrzostwach prowadzą: Rubcowa (ZSRR) i Gresser (USA), które zdobyły dotychczas po 3 pkt.

W dalszym ciągu rozgrywek szachowych o mistrzostwo świata w konkurencji kobiet, duży sukces odniosły reprezentantki ZSRR, wygrywając 3 partie: Bykowa wygrała z Hermanową (Polska), Bielowa z Mora (Kuba) oraz Rubcowa z Larsen (Dania). Czwartą szachistką radziecką Rudenka ma w odłożonej partii z Langosz (Węgry), dużą przewagę pozycyjną.

Niespodzianką była przegrana Gresser (USA) z de Silan (Francja). Holenderka Heemskerck wygrała z Gruszkową-Bielską (CSR).

Pozycja Nr 71
Czarne: Abramow



Białe: Panow

Z partii, granej w turnieju o mistrzostwo Moskwy w r. 1949.

W tej oryginalnej sytuacji Panow nie znalazł właściwego posunięcia. Zagrał on Hc4, co doprowadziło od razu do katastrofy. Czarne w punkcie e5 przesłoniły gońcem linię obronną We6—Ge3 i następnie zdobyły gońca e3 z szachem. król g2, Hg3 + i Panow musiał poddać partię.

Ciekawe, że partia była drukowana dwukrotnie w biuletynie XVII szampionatu Moskwy z uwagami Abramowa oraz w 4 numerze czasopisma „Szachmaty” z uwagami Awerbacha i porażkę białych uznano za nieuniknioną. Tymczasem amator moskiewski M. Maszewicz znalazł przeoczoną przez znawców niezwykłą drogę do remis. Poświęca się dwie wieże, aby umożliwić hetmanowi zajęcie pozycji na b3 z szachem. A więc:

1. Wxg6 + !! hg

oczywiście przyjęcie ofiary jest konieczne, gdyż inaczej biały hetman otrzyma punkt oporu na polu g4.

2. Wd8 + !! WxW

I znowu przyjęcie drugiego poświęcenia jest niezbędne, gdyż na król f7 nastąpiły szach hetmanem na b3.

3. Hb3 + Kh7

4. Hf7 + Kh8

i czarne pod groźbą przegranej zmuszone są powtarzać ruchy królem, a więc remis przez powtórzenie posunięć.

Pozycja Nr 72
Czarne: Anderssen



Białe: Zuckertort

1. Sxf7 1, KxS 2. Ge4 +, Ke7 3. Hh5, He8, 4. Hg5, hg, 5. Gxp mat.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

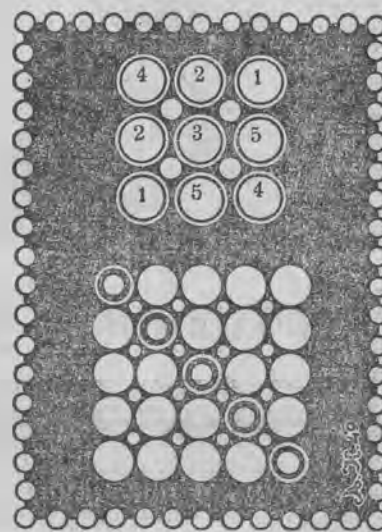
1. REBUS



Rebus składa się z 5 słów o początkowych literach: w, n, o, n, t.

„Esse”, Ziębice.

2. KOMBINATKA



4. ZADANIE MATEMATYCZNE

Z pierwszych siedmiu kolejnych cyfr (1, 2, 3, 4, 5, 6, 7) zestawić takie liczby; których suma równa się 100. Żadna cyfra powtórzyć się nie może.

„Ate”, Poznań.

5. REBUS OPISOWY

Postaw obok siebie dwie litery „g”

i do rozwiązania rebusu bierz się.

„Mata”, Warszawa.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania a za co najmniej jedno — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: Spółdz, Wyd. Ośw. „Czytelnik” Dział Rozrywek Umysłowych, — Łódź 1, Piotrkowska 96, pokój 253.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z DN. 30. 10. BR.

1. Krzyżówka. Poziomo: 1A. Kreda, 1G. Omlet, 2C. Podanie, 3A. Idiom, 3G. Annam, 4A. Płknik, 4H. Ansa, 5A. Aka, 5E. Rozrost, 6D. Farad, 7A. Antalek, 7I. Aga, 8A. Skok, 8F. Kantar, 9A. Nafta, 9G. Lilia, 10A. Forteca, 11A. Kaibra, 11G. Ciszta, Pionowo: 1I. Klipa, 17. Asnyk, B3. Dikanka, C1. Epika, C7. Toffi, D1. Doon, D6. Faktor, E1. Admiral, E9. Ara, F4. Korek, G1. Ona, G5. Za, kalec, H1. Minard, H8. Nicl, I1. Lenno, I7. Atlas, J1. Assagaj, K1. Temat, K7. Arara, 2. Konikówka—ślimaczka: Twórcze oryginalne zadania, 3. Szarada: Dzień Za—dusz—ny, 4. Zadanie matematyczne: 9376 X 9376 = 87.909.376.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Malański Leszek, Łódź, 11 Listopada 21; 2. Barcikowski Wiesław, Radom, Żeromskiego 117; 3. Chudziak Tadeusz, Srem, Rynek 25. Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Alenowicz Wacenty, Łobez, Stowackiego 4, i 2. Makówka Ireneusz, Łódź, Zgierska 175.

Wydawnictwa nadane

- TURGENIEW Iwan. Opowiadania. Str. 112. 1949. („Czytelnik” — Bibl. Młodego Czytelnika — Przekłady z literatury obcych, t. 4).
- ZEROMSKI Stefan: Pisma pod red. Stan. Pigonia. Tom II: Nowele i opowiadania — 2. Str. 324. 1949. Tom III: Nowele i opowiadania — 3 (Duma o hetmanie i inne utwory). Str. 226. 1949. Tom V: Nowele i opowiadania — 5. (Wiatr od morza i inne utwory). Str. 382. 1949 („Czytelnik”).
- KOWPAK S. A. Od Putyły do Karpat. Str. 172, ilustr. i mapa poza tekstem, W-wa 1949. (Wyd. „Prasa Wojskowa”).
- RZEZACZ Wacław. Zielona księżka. Str. 140 ilustracje M. Piotrowskiego. W-wa 1949 („Czytelnik”).
- TOLSTOJ Aleksy. Złoty kluczyczek czyli niezwykłe przygody pajacyka Buratino. Przełożył Julian Tuwim. Str. 130, W-wa 1949 („Czytelnik”).

Do górnego kwadratu wpisać 3 wyrazy trzyliterowe tak, by czytane poziomo i pionowo miały jednakowe brzmienie. Znaczenie wyrazów: 1. Twierdzenie, 2. Gatunek papugi, 3. Wykonawca wyroków. Następnie ustawić litery w kolejności liczbowej (1—5). Z otrzymanego wyrazu przez przestawienie liter utworzyć 5 nowych 5-głoskowych słów, składających się z tych samych liter. Te nowe słowa wpisujemy rzędami poziomymi do dolnego kwadratu w ten sposób, by zaznaczona przekątna dała wyraz, który otrzymaliśmy z górnego kwadratu.

A. Krawczyk, Łódź

3. POCZWÓRNY ANAGRAM

Gdy się na morzu rozsialeje
..... nadbrzeżny łamie się jak trzcina,
Arab trwożliwie bierze w rękę
Majtkowi zniknie wtedy harda mina.

Lepsza od statku wówczas myśla
Uzupelnij treść wierszyka 4 pięcioliterowymi słowami, składających się z tych samych liter.

Bednarek, Łódź.

Kącik filatelistyczny



20 fen (karminowo-czerwony) i 30 fen (niebieski). Rysowali Meyer i Pixta. Rotograviura. Nakład po 400 tysięcy serii.

(w. j. o.)

20 listopada 1949 roku został oddany do użytku w Budapeszcie most wiszący, chluba węgierskich inżynierów. W roku 1944 został on przez niemieckiego okupanta zniszczony. A 20 listopada 1949 roku, równo w setną rocznicę powstania, został znów oddany do użytku. Dzień ten uczcili trzy znaczki obiegowe (o motywie widzianym na górnym znaczku naszej dzisiejszej reprodukcji): 40 i 60 filerów oraz 1 forint, dwa znaczki lotnicze (motyw na dolnym znaczku, różniący się zresztą tylko napisem i małym samolotem): 1,60 i 2 forinty — oraz jeden blok: 50 forintów. Znaczki te zostały wykonane rotograviurą. Część nakładu ma ząbkowanie ramkowe 12:12½, a część pozostała nieząbkowana.

I jeszcze jeden motyw UPU (Światowego Związku Pocztowego), tym razem wydany przez francuską strefę okupacyjną Niemiec dla Badenii, Nadrenii i Wirtembergii. Dla każdego z tych „państw” ukazały się po dwa znaczki o identycznym rysunku:



Talerze włocławskie

ności wyżej wymienionej instytucji jest konkurs na malowanie fajansów o charakterze ludowym, zorganizowany wśród robotnic-malarek w zjednoczonych fabrykach fajansu we Włocławku. Celem konkursu było wznowienie tradycji ludowych w zdobieniu fajansów, tradycji które stanowiły odrębny styl włocławskich fabryk. W konkursie uczestniczyło 17 osób; dostarczono 166 prac. Trzy robotnice-malarki otrzymały równorzędne wyróżnienia: Helena Troszczyńska, Zofia Waleś i Salomea Zajkowska, reszta otrzymała nagrody pieniężne.

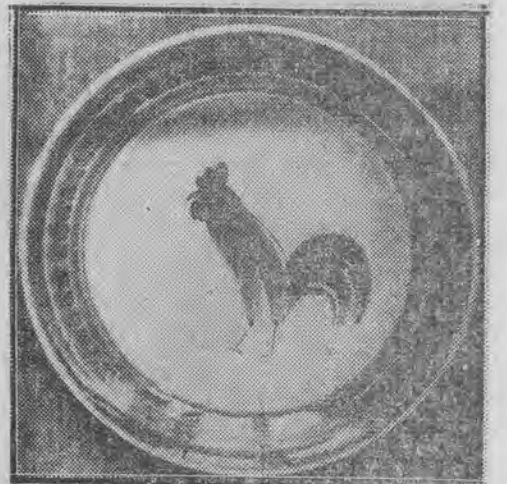
W dalszym ciągu Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji wysłało do Włocławka prof. Antoniego Buszka, który przeprowadził z malarkami kurs malowania podszklonego i naczyniowego w oparciu o dawne dobre tradycje fabryki, przystosowując je do obecnej produkcji. Kurs dał bardzo dobre wyniki. Wykonane na kursie projekty przedstawiono do oceny komisji kwalifikacyjnej, po czym

zaczęto według nich zdobić fajanse na eksport i do użytku wewnętrznego.

Również z ramienia BNEP, do fabryki we Włocławku skierowani zostali art. mal. Grześkiewiczowie, małżeństwo, którzy również przeprowadzili próby zdobienia fajansów, osobiście i przy udziale malarek. Również te prace, Grześkiewiczów i pod ich kierunkiem wykonane kompozycje malarek, zakwalifikowano na komisji.

Porównując poziom artystyczny wyrobów przedwojennych fabryki z dzisiejszym, należy stwierdzić ogromną zmianę na lepsze, jeśli chodzi o wzory do produkcji masowej. Wy różniają się one szlachetną linią motywów zdobniczych.

Talerze włocławskiej fabryki fajansów, poza swym przeznaczeniem użytkowym, dzięki wartościom artystycznym, mogą służyć do dekoracji wnętrz, świetlic, domów wypoczynkowych itp. Wyroby te mają się ukazać wkrótce w handlu.



Taką samą akcją została objęta produkcja fajansów w Kole (woj. poznańskie), gdzie malarki-robotnice wykazują dużą inwencję artystyczną.

Chwałisław Zieliński



Przemysł ludowy, który nabrali dziś specjalnego wyrazu dzięki energicznej działalności Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Biura Nadzoru Estetyki Produkcji, rozwija się coraz wspanialej. Jednym z odcinków działają